WYCHODZI CODZIENNIE RANO OPRÓCZ DNI POŚWIĄTECZNYCH.

Adres Redakcyi i Administracyi: Kijów, Kreszczatyk 38.

Telefony: Redakcyi № 24-64. Administracyi № 16-72.

Rękopisów Redakcya nie zwraca.

Administracya otwarta od g. 10—4 po poł. i od 5—7 wieczorem.

Ogłoszenia przyjmuje się do godziny 6-ej wieczorem.

DZIENNIK KIJOWSKI

PISMO POLITYCZNE, SPOŁECZNE i LITERACKIE.

		mies.	kwart.	półrocz.	rocz.
PRENUMERATA:	W kraju	1.—	3.—	6.—	12.—
„	Za granicą	1.50	4.50	9,—	18.—

Za zmianę adresu 30 kop.

OGŁOSZENIA: Za wiersz petitowy lub jego miejsce przed tekstem 40 kop. pierwszy i 20 kop. każdy następny raz. NEKROLOGIA po 40 kop. od wiersza petitowego za każdy raz. W rubryce „Nadesłane" wiersz petitowy lub jego miejsce 1 rb.

Numer pojedyńczy 5 kop.

Prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje Administracya.

Od Administracyi.

Dla udostępnienia prenumer. „Dziennika Kijowskiego" nabycia na warunkach najdogodniejszych książek niezbędnych w każdym domu polskim, porozumieliśmy się z wydawcami i odstępujemy

po cenie zniżonej

wyłącznie tylko naszym prenumeratorom.

DZIEJE POLSKI

D-ra Feliksa Konecznego.

2 tomy, 30 Ilustracyi Illnicza, duża mapa Polski z podziałem na województwa. Cena dla prenumeratorów „Dziennika Kijowskiego"

Rb. 1 kop. 60.
(w ozdobnej oprawie)

Kraków

Rys historyczny do połowy XVII w

Rb. 3.
(Cena księgarska rb. 5).
(W ozdobnej oprawie)

Na prowincyę wysyłamy za zaliczeniem z dołączeniem kosztów przesyłki.

Kamieniec-Podolski

Prenumeratę i ogłoszenia do „Dziennika Kijowsk."

przyjmują: 353

p. Prusinowska (Skład fotograficzny) i Księgarnia Polska p. Wł. Winarskiego.

Życie lokalne.

Dajemy dziś korespondencyę p. Zabora z powiatu latyczowskiego pod pewnym względem nader charakterystyczną, bo stanowiącą odgłos myśli i przekonań bynajmniej nie wyjątkowych, lecz wielce w społeczeństwie naszem popularnych, a więc i rozpowszechnianych.

Pan Zabór pisze o smutnym stanie naszych dróg i wogóle naszej gospodarki ziemsko-powiatowej. I p. Zabór ma zupełną słuszność.

Autor składa ironiczne podziękowanie „kochanemu ziemstwu za to, że zamiast trwonić pieniądze na budowanie dróg bitych, mostów i t. d., hojnie, po pańsku, asygnuje 20 tys. rb. zapomogi sympatycznej ze wszechmiar gazetce—„Podolaninowi".

Do czego mu również zupełne prawo przyznajemy...

Ale nam idzie nie o to...

Autor korespondencyi usiłuje dowieść, iż „aby módz zasilać pismo korespondencyami stanowiącemi zwierciadło życia lokalnego, trzeba przedewszystkiem, aby owo życie istniało"...

Tu droga naszych myśli poczyna się rozwidlać... Dla nas tego rodzaju bagatelizowanie „lokalnych na zapadłej prowincyi żywotów" jest zjawiskiem co najmniej niepożądanem. My ten tak niezmiernie rozpowszechniony pesymizm „zapadłych kątów" uważamy i za niesłuszny i za wprost — szkodliwy..

Bo czyż rzeczywiście tego życia niema?...

Czy wśród nas, obok nas, przed naszemi oczyma nic, absolutnie nic się nie dzieje? Czy rzeczywiście panuje martwota, czy istotnie niema żadnych przejawów życia w wielotysięcznej rzeszy otaczających nas ludzi? Czy w samej rzeczy niema do zanotowania żadnych faktów życiowych, złych lub dobrych, dodatnich lub ujemnych—wogóle— a w stosunku do nas, w szczególności?

Gdzie tylko żyje człowiek, tam i przejawy jego życia być muszą, tam musi być zmaganie się przeciwnych prądów, sprzecznych interesów jak jednostek tak i całych grup, mieszkającego na jednym terenie społeczeństwa. A to zmaganie się tworzy ruch i zgiełk życiowy, który, wdzierając się do mózgu przez oko i ucho notuje w nim szereg faktów, rodzi myśl krytyczną i gromadzi niewyczerpany temat do „Korespondencyi, stanowiących zwierciadło życia lokalnego". A odzwierciadlanie wierne tego życia, informowanie się wzajemne o jego przejawach, przy pomocy naszego pisma, jest dla nas, nie stanowiących tu zbitej, jednolitej masy, a rozrzuconych po kraju, mało powiedzieć potrzebnem, jest koniecznem, boć się przecie od tego życia odgrodzić murem nie możemy, bośmy się od niego odgradzać nie powinni, bośmy doń powinni wnosić swoją dobrą inicyatywę, bośmy w nim powinni się stać niezbędnym czynnikiem. To jest warunek *sine qua non* utrwalenia sobie gruntu pod nogami, tak mocno, iż się on nam przy żadnych warunkach nie usunie.

Przeto we własnym naszym interesie o wszelkich przejawach lokalnego życia powinniśmy się wzajem informować—unikając naturalnie wielomówstwa, i dając redakcyi prawo odpowiedniego zużytkowania nadesłanego materyału, który nie zawsze w danej formie zużytkowany być może, a często dla względów, narazie korespondentowi nie znanych, zgoła do ogłaszania nie kwalifikuje się.

Nie dajmy się więc porwać podmuchom kwaśnego pesymizmu, patrzmy bacznie i życzliwie dokoła i starajmy się w zjawiskach otaczającego nas życia wyszukać to, co jest zasadnicze i nieprzemijające, w następstwa brzemienne, a więc i ważne i zaregestrowania — godne.

Kronika polska.

— Poważna ofiara.

W niedzielę w sali warszawskiego muzeum przemysłu i rolnictwa odbył się obchód jubileuszu 50 letniej pracy mec. Stanisława Rotwanda. W obchodzie wzięli udział przedstawiciele wielu instytucyi społecznych, które korzystały z poparcia i ofiarności jubilata. W imieniu komitetu jubileuszowego przemawiał dyr. A. Czajewicz, poczem doręczył jubilatowi adres, oraz sumę 15,000 rb. zebraną na fundacyę jubileuszową. Mec. Rotwand, dziękując za złożone życzenia, sumę 15,000 rb. połączył z ofiarowaną przez jego syna Andrzeja sumą 25,000 rb. i zaokrąglił do 100,000 rb., przeznaczając ten fundusz na rozwój instytucyi oświatowych.

— Z uniwersytetu warszawskiego.

Ogólna liczba studentów warszawskiego uniwersytetu w bieżącym roku akademickim wynosi 2,414, w tem 1,887 prawosławnych, 240 katolików, 236 żydów i 51 innych wyznań. Polaków najwięcej jest na wydziale lekarskim—142, na prawnym 70, na fizyczno-matematycznym—19 i na historyczno-filozoficznym 9. Farmaceutów jest w uniwersytecie 113.

Sprawy bałkańskie.

Handel a wojna bałkańska.

W głównych centrach handlowych w krajach zajętych lub też mających być wkrótce anektowanymi przez związkowców, sfery zainteresowane zastanawiają się obecnie nad możliwymi przewrotami ekonomicznymi, jakie wynikną po ukonstytuowaniu się nowych państw.

Salonicki „Independant" w artykule, pod tytułem „Handel w Salonikach w niebezpieczeństwie", zaznacza poważne szkody, jakie poniósł handel saloniski z powodu nałożenia ceł w miejscowościach zajętych przez serbów i bułgarów na towary, pochodzące z Salonik, oraz trudności prawne, z jakiemi spotykają się wierzyciele handlowi w Salonikach, przy odbieraniu należności za towary.

Kupcy saloniccy wysłali listy do izb handlowych stolic europejskich oraz do konsulów obcych mocarstw w Salonikach, w których przedstawiają istotny stan rzeczy. Oto główna treść pierwszego z owych listów:

„Od początku wojny rząd serbski na wszelkie artykuły wcłue od cła, wysyłane przez kupców salonickich do miejscowości zajętych przez armię serbską, nałożył cła, odpowiadające maksymalnej taryfie serbskiej, co równało się zakazowi dowozu tych towarów.

Na skutek kroków, przedsięwziętych u władz serbskich w Salonikach przez obce mocarstwa, rząd serbski zezwolił na dowóz artykułów z Salonik, nałożywszy na nie cło 11% od wartości towaru.

Artykuły, zmonopolizowane w Serbii, jakoto—sól, alkohol, nafta, papier papierosowy i tytuń nie mogą być wcale wwożone do Serbii.

Obecnie władze serbskie mają zamiar oprócz cła, nałożyć specyalną opłatę na towary salonickie tego samego systemu, 11%-go cła przytrzymuje się również Bułgarya. Dowóz do miejscowości, zajętych przez bułgarów, artykułów, zmonopolizowanych w Bułgaryi, jako to: soli, kart do gry, zapałek oraz papieru papierosowego jest wzbroniony. Oprócz cła towary te są również obciążone opłatą akcyzną. Przepisy powyższe przeciwne są prawom międzynarodowym".

Jak widzimy kupcy saloniccy nie bardzo są zachwyceni podbojem południa półwyspu przez państwa związkowe.

Zwołanie dywanu.

Do „Neue Freie Presse" donoszą z Konstantynopola, że wielki wezyr doradzał sułtanowi pokój ze względu na grożącą interwencyę mocarstw, jednocześnie też złożył podanie o dymisyę. Sułtan odrzekł, iż Adryanopola w żadnym razie się nie zrzeknie, Kiamilowi, wyraził swe zaufanie oraz polecił zwołanie parlamentu.

Wielki wezyr wyraził przekonanie, iż z powodu rozwiązania parlamentu, zwołanie ponowne w chwili obecnej jest niemożliwe, sułtanowi przysługuje jednak prawo na wzór dywanu Midhatskiego, zwołanie nadzwyczajnej rady państwa.

Sułtan przyjął propozycyę wezyra, który cofnął swą dymisyę i ma zwołać radę państwa z chwilą gdy wszelkie środki pojednawcze zostaną wyczerpane.

Jako przedwstępny krok ku zwołaniu dywanu, pismo wiedeńskie zaznacza audyencye udzieloną przez sułtana: przywódcy komitetu młodotureckiego Talaatowi, byłemu prezesowi izby Halilowi oraz senatorowi księciu Said Hakim. Wypowiedzieli się oni za wznowieniem wojny oraz zwołaniem dywanu, którzyby również bezstronnie wyrazili swe zdanie. Przywódcy komitetu wyrazili ubolewanie, iż gabinet nie skorzystał z rozejmu w celu zarządzenia nowych wyborów do parlamentu. Zapewniono sułtana również, iż komitet w żadnym razie nie życzyłby sobie przewrotu w gabinecie Kiamila, przeciwnie nawet w razie dobrowolnego jego ustąpienia, zwołanym zostanie nie gabinet komitetowy, lecz koalicyjny.

Na życzenie wielkiego wezyra, prezes senatu Feryd-basza zwołał zebranie, złożone z 15 stu senatorów dla rozważenia sytuacyi. Na zebraniu tem postanowiono jednogłośnie, ze względu na nastrój wojska, wytrwale trzymać się dawnego stanowiska w stosunku do Adryanopola i Archipelagu.

Drugie zebranie senatorów zajmie się kwestyą zwołania dywanu.

Manifestacye wojenne w Konstantynopolu.

Jak donosi „Stamboul": przed pałacem sułtana Dolme-Bagera oraz na placu przed Aja Sofia odbyły się wielkie manifestacye na korzyść wojny, skierowane przeciw wielkiemu wezyrowi Kiamil-baszy, w których wzięło udział wielu studentów i duchownych.

Oddział kawaleryi rozproszył demonstrantów. Jakiś fanatyczny duchowny napróżno usiłował nakłonić wojsko do wzięcia udziału w demonstracyi.

Serbski następca tronu w roli dyktatora.

Ustąpienie ministra wojny Bojowicza i zamienienie go przez generała Boszanowicza wywołuje w Białogrodzie ożywione dyskusye.

„Samouprawa" uważa przesilenie ministerstwa za dowód, że dowódca naczelny książę Aleksander oraz szef sztabu Putnik, którzy bardzo blizko stoi osoby następcy tronu, posiadają na sprawy państwa wpływ decydujący. Były minister odznaczał się wielkim talentem organizacyjnym, niestrudzoną pracowitością, oraz był jednym z rzadkich wojskowych, którzy nie zajmują się wcale polityką. Podobno, w czasie konfliktu jego z księciem Aleksandrem, minister oświadczył, iż jeżeli nie chce przyznać mu prawa udzielania awansów oficerom, powinien wyjaśnić powody, jakie ma do awansowania każdego poszczególnie oficera. Książę odpowiedział, iż sprawdzanie powodów przez ministra wojny jest zbyteczne.

Początkowo gabinet trzymał stronę ministra, gdy jednak spostrzegł, iż minister nie da sobie rady, pozwolił na jego ustąpienie w obawie przesilenia gabinetowego.

Oblężenie Skutari.

Korespondent „Secolo" Magrini na skutek artykułów, w których wypowiadał się za autonomią Albanii, otrzymał rozkaz opuszczenia Durazzo.

Podług wiadomości udzielonych przez Magrini'ego korespondentowi „Berliner Tageblatt'u", przed paru dniami generał Essad-basza urządził wycieczkę z oblężonego Skutari, przyczem wyparł serbów z ważnej pozycyi pod Jubani i odrzucił ich poza Drynę. Serbowie stracili 400 zabitych i rannych. Poza tem życie w Skutari upływa spokojnie. Wojsko posiada, zapasy żywności na miesiąc.

Generał Essad-basza, który jest albańczykiem domagał się od komendanta Rizy-beja wywieszenia flagi albańskiej, ponieważ obecnie Albania nie znajduje się pod władzą turecką. Z chwilą wywieszenia flagi albańskiej — zapewniał on — nastrój entuzyastyczny ogarnie albańczyków i rozpocznie się narodowa wojna albańska. Propozycya Essad baszy zyskała poparcie konsula austryackiego. Po pewnych wahaniach Riza bey przyjął propozycyę i przyrzekł wywiesić flagę albańską o ile otrzyma upoważnienie z Konstantynopola. W tym celu Riza-bey prosił Portę o firman sułtański.

Z Cetynii donoszą, iż czarnogórcy mają zamiar przedsięwziąć rozpaczliwy atak na Skutari. Wszyscy żołnierze, którzy w czasie rozejmu odesłani zostali do domów powołani zostali z powrotem.

Serbowie, jak donosi Magrini, nie mają wcale zamiaru ustępować z Durazzo.

„Secolo" donosi również o masowych rozstrzeliwaniach albańczyków bez wszelkiego sądu.

Czarnogórcy oskarżają króla Mikołaja o niepowodzenie w oblężeniu Skutari.

W Czarnogórze gotuje się powoli kryzys gospodarczy.

Adryanopol.

Pogłoski o gotowości Turcyi ustąpić przed naleganiem delegatów bałkańskich w kwestyi Adryanopola zwracają oczy Europy ku temu oblężonemu miastu.

Właśnie w jednym z ostatnich numerów „Neue Freie Presse" znajdujemy ciekawy opis Adryanopola pióra p. Korneliusza Gurlitta.

Nasamprzód słówko o autorze. Korneliusz Gurlitt z zawodu jest historykiem sztuki i synem wybitnego malarza. Urodził się 1 stycznia 1850 roku w Saksonii, studyował nasamprzód architekturę, a potem, po całym szeregu podróży i studyów, w 1893 roku został profesorem Akademii Technicznej w Dreznie. Równocześnie zajmował się historya, etnografia, oraz innemi gałęziami nauk, które są związane z życiem narodów.

Gurlitt twierdzi, że w literaturze niema wiele dzieł, poświęconych Adryanopolowi. Gurlitt przed paru laty spędził kilka dni w Adryanopolu, który liczył wówczas do 70 tysięcy mieszkańców, celem studyowania jego architektury. Daremnie szukał dzieł historycznych, gdy opracował notatki. Głośny podróżnik turecki Evlija w stuleciu XVII poświęcił Adryanopolowi opis obszerny. Zajmował się też Adryanopolem profesor Jerzy Jacob w Kilonii, który Adryanopol zwiedził w roku 1912. Miasto samo istniało już oddawna w Thracyi. Jakie wówczas nosiło miano, niewiadomo. Imię dzisiejsze nadał mu cesarz Hadryan, zakładając miasto na nowo. Rzymskich zabytków architektury miasto już nie posiada. Że miasto musiało w tem miejscu powstać i że istnieje już niemal 2000 lat, jest rzeczą naturalną, ponieważ w owym punkcie łączą sie dwie główne rzeki Thracyi, a mianowicie Maryca i Tundża. Założenie stolicy kraju w tym punkcie było koniecznością geograficzną. Przez te punkty szły także stare drogi wojskowe, prowadzące od Bosforu ku średniemu biegowi Dunaju. Rzymianie utworzyli tam silną twierdzę, która strzegła drogi, łączącej Byzancyum z posterunkami, stojącymi na granicach germańskiej i partyjskiej. Na tej drodze wylano wiele krwi, w pobliżu Adryanopola wielokrotnie walczono o koronę państwa rzymskiego. Tak samo i podczas wojen krzyżowych miasto gra rolę wybitną.

Chodząc po ulicach Adryanopola, znalazłem mało budowli znamienniejszych, pochodzących z czasów średniowiecznych. Oto jest meczet na przedmieściu Jilderym na prawym brzegu rzeki Tundży. Niewątpliwie ten meczet był kościołem. Wybudowano go w formie krzyża, a pewne jego cechy wskazują, że pochodzi z V albo z VI stulecia po Chrystusie. Dalej jest kilka budowli, należących jeszcze dzisiaj do kościoła greckiego, a pochodzących z rozkwitu panowania bułgarskiego. Pochodzi on z czasów, w których książe bułgarów Jan zwyciężył i wziął do niewoli w 1205 roku cesarza łacińskiego Baldwina pod Adryanopolem. Sułtan turecki Murad I zdobył Adryanopol w 1361 roku. Idąc od Hellespontu w górę, w ten sposób otoczył Konstantynopol. W 1363 roku zdobył Philippopol to znaczy, że panowanie tureckie zapuściło silnie korzenie w Thracji, podczas gdy Konstantynopol jeszcze pozostał przy cesarzach byzantyńskich. Dopiero w 1459 roku popadł także i Konstantynopol. Niemal przez całe stulecie Adryanopol był stolicą państwa tureckiego na ziemi europejskiej, jak Brussa była stolicą na ziemi azyatyckiej. Na ten okres czasu przypadają wielkie wspomnienia z dziejów tureckich, ponieważ z Adryanopola podjęto atak przeciwko Konstantynopolowi, i ku zachodowi północnemu. Z Adryanopola zdobyto Bułgaryę aż do dolnego biegu Dunaju, Rumelję aż do granicy Epiru, Grecyę aż do zatoki Korynckiej. Nawet w Azyi Mniejszej pochód zwycięski Turków nie szerzył się tak prędko jak w Europie. Gdy Mahomet I wstąpił na tron w roku 1413, państwo tureckie na ziemi europejskiej było większem i cenniejszem, niż na ziemi azyatyckiej. Budowle Adryanopola przypominające tę epokę, są bardzo wybitne. Wprawdzie zamek sułtański, Seraj rosyanie wysadzili w powietrze w 1868 roku, ale już przed tym rokiem budynki, które ongi były wspaniałe, popadły w zupełną ruinę. Dzisiaj są to stosy gruzów w ogrodzie.

Dochował się meczet, który Murad I rozpoczął, a dokończyli następni panujący. Pierwszy meczet wykazuje typ najstarszy świątyń tureckich, grupę kwadratowych budynków, nakrytych kopułami, spoczywających na ciężkich filarach. Drugim budynkiem w Adryanopolu z owych czasów jest Uecz Serifli Dżami. Temu budynkowi przypisują specyalną świątobliwość. Tak samo i ten meczet leży w środku miasta. Wyróżnia się kopułą, nakrywającą budynki środkowe i prześlicznym dziedzińcem wstępnym. Tak samo Murad II wybudował wielki meczet, umieszczony wysoce malowniczo na wzgórzu pomiędzy wielkiemi drzewami. Dzienniki obecnie często wspominały jakoby Adryanopol zawierał groby sułtanów tureckich. Tymczasem nigdzie w mieście nie widziałem kaplicy grobowej sułtańskiej. W Brussie obok założyciela dynastyi Osmana i Orchana leżą wszyscy dalsi książęta tej dynastyi aż do Mahomeda II, zdobywcy Konstantynopola, który już kazał się pogrzebać w Konstantynopolu tak samo, jak jego wielcy następcy Bajazyd II, Selim I i Selim II, jako też Sulejman Wspaniały.

Najcenniejsze dzieła architektury tureckiej Adryanopol zawdzięcza sułtanowi Bajazydowi II (1481—1512) i Sulejmanowi II (1566—1574). Meczet Bajazyda jest najdoskonalszym przykładem świątyni tureckiej: świątynia sama

MICHAŁ ROLLE.

Niewiasty kresowe.

(Z drugiej seryi „Oryginałów").

Dziwne twory Boskie tłuką się niejednokrotnie po ziemi wśród płci słabszej; czasami rodzi się nawet przypuszczenie, iż w porządku świata zaszła jakaś pomyłka, wypadek, który ni stąd, ni zowąd huzarowi kazał lat kilkadziesiąt figurować w najzwyczajniejszej spódnicy. Niewygodnie mu w niej, nieswojsko, taka atoli widocznie była wola władzy wyższej, więc wtul łeb huzarski w ramiona i siedź cicho, byś się jeszcze na śmiech ludzki nie naraził w dodatku.

Do tego rodzaju zagadkowych, czy pomylonych tworów Boskich należała bezsprzecznie i panna Maryanna; nie radziłbym jednak nikomu natrząsać się z jej nieszczęścia: nie uszłoby mu to z pewnością na sucho, bo łapa panieńska, kształtu i rozmiarów olbrzymiej łopaty, skoro pochwyciła rękojeść harapa, nie pozwoliła mu próżnować zbyt długo.

Była córką polki, właścicielki pięknego szmatu ziemi na Kresach, i majora X. Przedstawiała typ wybitny: twarz szeroka, płaska, z wystającemi kośćmi policzkowemi, nos gruby, płaski, wąskie, szare oczy, wzrost olbrzymi. Włosy nosiła rozczesane na środku głowy, obcięte dokoła poniżej dolnej części ucha, co jej nie dodawało bynajmniej kobiecości, przeciwnie, każdy przysiągłby na ewangelię, iż ma ze starszym mężczyzną do czynienia.

Od najmłodszych lat buntowała się przeciwko wszelkim przyjętym w świecie zwyczajom; nie uznawała określeń: „nie wypada", „nie przystoi", „nie można", równym wstrętem obdarzając wszelkie usiłowania pedagogiczne. Czytała z trudnością, pisownia jej pozostawała stale w przykrej rozterce z ortografią, a pragnąc nauczycieli zrazić do siebie do reszty, wlewała im do kapeluszy atrament, jajecznicę, słowem: czyniła wszystko, byle tylko wybić im z głowy wszelkie próby wykształcenia bodaj przeciętnego tej przedziwnej kresowej latorośli.

Antenatki panny Maryanny, których konterfekty mizdrzyły się w suto złoconych ramach ze ścian jadalnego pokoju, w inny sposób spotrzebowywały swój temperament. W zaraniu ubiegłego stulecia tatarów i hajdamaków brakło, zajazdy sąsiedzkie pachły kryminałem, więc i ten huzar w spódnicy, w dzikiem jakiemś zapamiętaniu, pastwił się jedynie nad sobą i swoiem najbliższem otoczeniem.

I z huzarem jednak pod pewnym względem zgodziłby się panna Maryanna nie chciała.

Czuła nieprzemożony wstręt do gorsetu.

Nie należał podówczas do rzadkich wyjątków porucznik kawaleryi, któremu dwóch deńszczyków ściągało co rana w pocie czoła sznurowadła gorsetu, by dopiero z kolei ubrać go w barwny mundur, w którym dzielny obrońca ojczyzny skrępowany był niemożliwie, wyglądał jednak zgrabnie, jak panienka.

Majorówna natomiast i na tym punkcie przeciwnego była zdania: moda nie obchodziła jej więcej, jak śnieg z przed lat dziesięciu, że zaś gorset dokuczał niemiłosiernie, utrudniał swobodę ruchów, więc mimo zaklęć i próśb matki, słyszeć o nim nie chciała.

Moda jednak jest wszechwładną panią i „przyzwoita" majorówna hołdować jej musiała; skoro zatem pośrednictwo majorowej żadnego nie odnosiło skutku, wmieszał się w drażliwą sprawę sam major we własnej osobie.

Postąpił po wojskowemu: subordynacya przedewszystkiem! Wezwał deńszczyka Stiopkę i kazał mu w swojej obecności sznurować pannę. By jednak majorówna w ciągu dnia nie zwalniała więzów, własnoręcznie umieszczał na związanych sznurkach swoje pieczęcie rodowe, które córka miała mu prezentować przed udaniem się na spoczynek — nienaruszone.

Czego jednak nie dokaże spryt niewieści! Panna Maryanna przecinała zręcznie sznurowadła, a manipulacya taka pozwalała jej używać względnej swobody bez uszkodzenia pieczątek. Wprawdzie uśmieszek ironiczny błąkał się jej na ustach podczas codziennych rannych operacyi z gorsetem, major jednak go nie zauważył i tryumfował w duchu z odniesionego nad nieokiełznaną córą zwycięstwa.

Tryumfował do czasu. Przekonawszy się o wyprowadzeniu siebie w pole, zawrzał gniewem. Majorówna zaproszona została do kancelaryi rodzica, gdzie przy zamkniętych drzwiach odbyła się bolesna egzekucya. Panna zacięła zęby, ani na moment się nie skrzywiła, wyszedłszy jednak z pokoju ojca, cisnęła gorsetem energicznie w kąt i już go na sobie do zgonu ani chwili nie miała.

Ojciec ustąpił; nie mógł przecie hańbiącej pannę na wydaniu egzekucyi powtarzać codziennie. Umarł też przed upływem roku, majorówna zaś, nie przywiązując najmniejszej wagi do wszelkiego rodzaju świecidełek, stopiła jego akselbanty i z otrzymanego w ten sposób srebra kazała wykuć podkowy dla ulubionego konia, na którym uganiała się po polach za zającami lub po ostępach leśnych, polując z zapałem na wilki.

Przysłowie: „Każda potwora znajdzie swego adoratora" raz jeszcze stwierdzić się miało niezbicie.

Ku olbrzymiemu zdziwieniu samej panny Maryanny, nie mówiąc już o rodzinie i—domowem otoczeniu, stanął w salonie amator do jej ręki. Majorówna w pierwszej chwili skamieniała formalnie, chyba nie pod wpływem uczucia, rozpierającego jej pierś dziewiczą, potem kładąc olbrzymią swą łapę na ramieniu lekkomyślnego młodzieńca, przemówiła doń twardo:

— Panie Michale, lubię pana, więc nic złego panu się nie stanie. Proszę jednak powiedzieć innym młodym ludziom, którzyby się ośmielić zapragnęli do uczynienia podobnie nierozważnego kroku, że gdyby mi się który z nich oświadczył, każę mu dać dwadzieścia pięć nahajów na środku stajni.

Pan Michał umknął politycznie z przed strasznego oblicza wojowniczej panny Maryanny, przestrogi atoli jego nie wywarły pożądanego wrażenia.

„Strachy na lachy!" — powiedział sobie pan Ksawery i czwórką przepysznych siwków zajechał w szalonym pędzie przed podjazd dworu.

Przepadał za końmi i polowaniem, z zapałem uprawiał wszelkiego rodzaju sporty, budziła się więc w nim słaba nadzieja, że na tym gruncie pozyska sympatye, a powoli i serce stepowej dziewoi.

Skoro całe towarzystwo zasiadło na tarasie do podwieczorku, podszedł do pana Ksawerego jego furman z piorunującą wieścią, iż siwki, wprowadzone do stajni, padły trupem u żłobu.

Koniarz skrzywił się: tak pięknej czwórki dobrać nie łatwo; ale nie chcąc nieszczęściem swojem nudzić towarzystwa, mruknął tylko: „wywlec konie daleko w pole, pościągać skóry" — i wrócił do stołu, nie dając poznać po sobie doznanej przykrości i straty.

Wynagrodzi mu wszystko sowicie „rączka" panny Maryanny.

Nastała chwila straszna.

— Wszelki duch pana Boga chwali! — krzyknęła majorowa, zasłaniając oczy serwetą.

— A to co znowu? — huknęła basem panna Maryanna.

Wszyscy zerwali się z krzeseł: Z pola waliły do stajni cztery upiory, cztery oszalałe, krwią ociekające, ze skóry odarte konie pana Ksawerego

Amator kawalerskiej jazdy nakarmił na popasie swoje ulubione siwki chlebem, maczanym obficie w mocnej wódce. Koniska, znalazłszy się w zacisznej stajni, legły pijane pokotem na słomie... resztę domyśleć się łatwo: odzierane ze skóry... oprzytomniały biedaki.

Panna Maryanna kazała konie niefortunnego kawalera zastrzelić, do jego powozu własne niezwłocznie zaprządz; pana Ksawerego oćwiczyć na środku stajni i wywieźć na granicę pól dworskich.

Taki był koniec żałosny konkurów.

* * *

W dwudziestej piątej wiośnie życia zmieniła panna Maryanna jeszcze dosadniej wygląd swój zewnętrzny, przywdziewając strój w wysokim stopniu zbliżony do męskiego: czarna, szeroko marszczona spódnica, surdut i kamizelka z białego perkalu, kołnierz męzki twardo prasowany, fantazyjnie związany czarny męzki „halsztuk". W zimie przybywały kalosze i „lisiurka", zarzucona stale na ramiona, podbita skórkami z lisów, upolowanych przez pannę Maryannę, wysoka zaś barania czapka zastępowała męski kapelusz „Panama". Resztę umundurowania tworzyły.. nieodstępny harap i worek skórzany z tytoniem.

Jedyną osobą na świecie, którą kochała prawdziwie, choć po swojemu, był brat, który po dojściu do pełnoletności otrzymać miał olbrzymi majątek w głębi Rosyi. Panna Maryanna pilnowała skrupulatnie owej decydującej w ich życiu daty, to też skoro tylko długo oczekiwana chwila nadeszła, młodziutki pan Aleksander wyruszył w towarzystwie sześciu *krepostnych* poddanych po złote runo do tulskiej gubernii.

Powitanie było bardzo serdeczne: stryjowie przyjęli go uprzejmie, urządzili zjazd rodzinny, uznali bratanka legalnym panem licznych włości, wydali wreszcie huczny bankiet, na którym struli brata panny Maryanny i czterech jego towarzyszów.

Dwaj pozostali przy życiu zawdzięczali ocalenie swoje jedynie chłopskiej podejrzliwości. Owa serdeczność i ustępliwość stryjów dawały im wiele do myślenia, wystrzegali się więc zręcznie podsuwanego gościnnie jadła i picia w chwili katastrofy umknęli z miejsca zbrodni i dobiwszy się z trudem na kresy, rzecz całą opowiedzieli wyczekującej powrotu brata milicnera pannie Maryannie.

Majorówna zawrzała strasznym gniewem, harap jej jednak dosięgnąć stryjów nie był w stanie, że zaś i pieniędzy na prowadzenie procesu z bogatymi krewniakami brakło, musiała więc rada nierada zamieszkać wraz z matką przy siostrze mężatce na łaskawym chlebie.

Wszystkie utajone dotychczas złe strony jej dzikiego charakteru wyszły teraz na jaw: zamęczała formalnie szwagra, ustępliwego i pragnącego żyć w zgodzie z całą rodziną; chłopów katowała, oddając biedaków za najmniejsze przewinienie na lat dwadzieścia pięć do służby wojskowej; była postrachem całego dworu, w którym rządziła się samodzielnie jakby na własnem, a jeśli tylko właściwa pani majątku, siostra jej, ośmieliła się uczynić pannie Maryannie skromną jakąś uwagę, wołała ona ze wściekłością:

— Ależ, moja kochana! nie mieszaj się w nieswoje rzeczy. To lenie i złodzieje. Wierz mi, chłop to taka bestya mądra, że wybić go, to i zegarek wymyśli.

A zegarek—pamiętać trzeba—był u majorówny szczytem mądrości i wynalazków..

Klęła stale, jak dragon; po śmierci siostry odesłała matkę bez ceremonii do izby czeladnej, gdzie nieszczęśliwa staruszka wśród „poddanych" spała i jadała w piekarni; tam też zgasła pewnego dnia cicho, bez słowa skargi, a skromny pogrzeb urządziła jej własnym kosztem i staraniem służba dworska.

„Panienka" nie śpieszyła się bynajmniej z odwiedzeniem ciała matki, w dniu zaś pogrzebu wyruszyła w pole na polowanie z chartami na zające.

Niebawem pożegnał ten świat szary i smutny i szwagier panny Maryanny, unosząc na grzbiecie do grobu niejeden ślad harapa panieńskiego.

Stosunki gruntownej uległy zmianie: pańszczyznę zniesiono, majątek przeszedł na siostrę szwagra, więc i pannie Maryannie cofnięto rządy, przeznaczając jej dożywotnio mały dworek, parę koni, kilka krów, stadko kóz i niewielki ogródek.

Nie chorowała nigdy. Stroniąc zawzięcie od kościoła i konfesyonału, modliła się stale rano i wieczorem bądź stojąc, bądź siedząc, gdy już na starość nogami włóczyć nie mogła.

(D. n.)

w połączeniu z jadalniami dla ubogich, ze szpitalami, ze szkołą Koranu. Jest to wspaniała kompozycya architektoniczna o wielkiej wartości artystycznej Meczet Sulejmana, dzieło największego budowniczego tureckiego Sinana, należy do najwspanialszych dzieł architektury wschodniej i pokazuje, jak rozkwitła siła turecka pod potężnem berłem Sulejmana. Tylko meczet, który Sulejman nakazał temu samemu budowniczemu wystawić w Konstantynopolu, idzie o lepsze z tem wspaniałem dziełem sztuki. Ów meczet wznosi się na osobnym pagórku podobnie jak meczet Bajazyda. Tarasy i mury oddzielają ten meczet od miasta. Na wypadek więc, gdyby Adryanopol przypadł Bułgaryi, byłoby łatwo oba te meczety oddzielić od miasta i utrzymać je nadal w służbie celów dotychczasowych.

Bardzo interesujące są mosty pochodzenia tureckiego; jeden most na Maricy i szereg mostów na Tundży. Wszystkie te dzieła są wprawdzie dosyć ciężkie, ale odznaczają się monumentalnym rozmachem. Najnowsze budynki w Adryanopolu są bez znaczenia.

Miasto przepełnione jest ulicami i uliczkami o domach przeważnie drewnianych, jak to u turków jest zwyczajem. Wprawdzie kupcy greccy posiadają znaczną ilość wspaniałych domów mieszkalnych, ale całość miasta nosi charakter zupełnie wschodni. Wschodnie wewnątrz i zewnątrz są również zajazdy. Tylko przy kolei znajduje się jedyny w mieście hotel, urządzony po europejsku. Większego przemysłu w mieście niema. Jedynie handel posiada pewne znaczenie, ale jest to handel, który się kieruje ku południowi, a mianowicie ku portowi Dedeagacz nad morzem Egejskiem. Tylko połowa ludności składa się z turków. Mimo to turcy wycisnęli na mieście zupełnie swoje piętno. Grecy, żydzi i ormianie mieszkają w osobnych dzielnicach, które są dzielnicami kupieckiemi. Jeżeli miasto przypadnie bułgarom, grecy będą pierwsi, którzy opuszczą Adryanopol i ustąpią miejsca nowym panom. Tak samo stało się to w Filipopolu. Jakkolwiek Filipopol stał się dopiero w 1885 roku bułgarskim, to przecież bułgarzy dowiedli, że umieją doskonale pracować celem poprawienia stosunków miejskich pod każdym względem. Nie szczędzili ani kosztów, ani pracy. Tymczasem turcy psują zawsze swoje własne dzieła dlatego, że chcieliby równocześnie siać i zbierać.

Strata Adryanopola dla turków będzie bardzo bolesna, ponieważ to miasto przez półszosta wieku było jednym z ich najsilniejszych filarów. Ale i w tym wypadku, gdyby bułgarzy zostali panami miasta, służba duchowa w meczetach będzie się odbywała bez przerwy i bez przeszkody tak, jak się odbywa w meczetach Filipopola, Sofii i Szumli mimo panowania bułgarskiego. Pod względem zachowania piękności architektonicznej meczetów adryanopolskich, bułgarzy będą daleko lepszymi i rozsądniejszymi konserwatorami, aniżeli sami turcy. Niewątpliwie też przy oddawaniu Adryanopola w ręce bułgarów, będzie postawiony warunek utrzymania nietylko meczetów, ale i całego majątku tych świątyń oraz związanych z niemi fundacyi.

Okólnik w sprawie szkół prywatnych.

Do wszystkich średnich zakładów naukowych rozesłany został podpisany przez kuratora okręgu petersburskiego okólnik następującej treści:

„Doszło do mojej wiadomości, że w wielu prywatnych zakładach naukowych zdarzają się częstokroć liczne przekroczenia istniejących przepisów oraz niejednokrotnie ich dowolne komentowanie. Oprócz wypadków specyalnie wskazanych w istniejących przepisach i rozporządzeniach o prywatnych zakładach naukowych, te ostatnie powinny się powodować w swem życiu wewnętrznem przepisami, ustanowionymi dla rządowych zakładów naukowych. Dlatego długość wakacyi, początek i koniec zajęć szkolnych oraz długość każdego wykładu w prywatnych zakładach naukowych z prawami powinny być takie same, jak w zakładach rządowych.

„Materyał naukowy powinien być podzielony między klasami stosownie do tego, jak jest dzielony w odnośnych rządowych zakładach naukowych. Powinny być prowadzone dzienniki klasowe, w których powinny być notowane wiadomości o tem, co uczniowie przeszli i powinny być stawiane stopnie za postępy. Stopni powinno być pięć i żadne inne systemy nie powinny być dopuszczone. Nie należy dopuszczać do przyjmowania uczniów starszych ponad określoną normę oraz ponad określony komplet.

„W wyjątkowych wypadkach mogą być stosowane wyjątki, jednak jedynie za pozwoleniem władzy lekarsko-okręgowej. Przyjmowanie żydów do męzkich zakładów naukowych jest dopuszczalne pod warunkiem przestrzegania przepisów o normie procentowej, przyczem przy wstępowaniu zarówno do męzkich, jak i do żeńskich zakładów naukowych należy od nich żądać przedstawienia poświadczenia policyi, że mają prawo zamieszkiwać w danej miejscowości. Następnie żaden nauczyciel-wychowawca nie może być dopuszczony w prywatnym zakładzie naukowym do pełnienia swych obowiązków przed otrzymaniem na to pozwolenia władzy okręgowo-szkolnej. Stwierdzając powyżej wyłuszczone i zalecając do ścisłego niezachwianego wykonania, uważam za swój obowiązek wskazać, że naruszenia pociągną za sobą powzięcie przezemnie poważnych środków—włącznie aż do zamknięcia zakładu naukowego. Takież surowe środki będą zastosowane przeciwko tym prywatnym zakładom naukowym, uczniowie których pozwalają sobie na noszenie nieprzysługujących im mundurów.

„Zalecam wreszcie postarać się w ciągu dwóch tygodni od dnia otrzymania niniejszego postanowienia o zamianę nieprawidłowych szyldów. Na szyldzie powinna być nazwa zakładu naukowego i nazwisko właściciela ze wskazaniem, że zakład naukowy jest prywatny i ma tylko prawa dla uczniów. Oto tekst prawidłowo ułożonego szyldu: „Gimnazyum męzkie Stołbcowa z prawami dla uczniów". W tenże sam sposób powinny być sformułowane nazwy zakładów naukowych na blankietach, używanych przez zakłady naukowe do wszelkiego rodzaju korespondencyi".

W sprawie organizacyi banku rosyjskiego w Mongolii.

Według wiadomości nadesłanej ministerstwu handlu przez jego agenta w Mongolii, bank chiński w Urdze będzie zmuszony prawdopodobnie do zawieszenia swej działalności.

Filia banku chińskiego w Ulijatsutagu, skąd ze względu na wypadki natury politycznej wyjechały wszystkie firmy chińskie, została zupełnie zamknięta.

Wypuszczone przez nią banknoty nie kursują już wśród ludności miejscowej. Zawartość kasy filii uljatsutajskiej banku chińskiego w kwocie 9,000 łanów przewieziona została do Urgi i oddana filii miejscowej banku chińskiego.

Jak sądzić można z ksiąg tego banku kursuje wśród ludności biletów kredytowych na 406,8 4 dolarów, a w kasie jest gotówki zaledwie 60 tysięcy łanów.

Gotówka zmniejsza się stopniowo i wartość banknotów spada z każdym dniem. Obecnie miejscowi kupcy rosyjscy nie przyjmują już chińskich biletów kredytowych, chińczycy zaś nie sprzedają towarów za chińskie banknoty i żądają pieniędzy rosyjskich lub srebra za rzeczy codziennego użytku, za inne zaś podnieśli ceny o 1 pół raza. Za jakie dwa tygodnie banknoty banku chińskiego stracą zupełnie na wartości. W związku z zawieszeniem działalności banku daje się odczuwać zastój w handlu w Urdze i w jej okolicach w obrębie jakich 30 wiorst wskutek braku monety obiegowej.

Oczywiście, że jest to objaw czasowy, który musiał nastąpić wcześniej lub później wskutek braku banku rosyjskiego.

Zdaniem agenta ministerstwa handlu nadeszła wobec tego pomyślna chwila do otwarcia w Mongolii filii banku rosyjskiego.

Z prasy rosyjskiej.

⁂ P. A. Stołypin wyciąga ze starego z przed trzydziestu laty numeru „Moskiewskich Wiedomosti" urywek z memoryału Skobelewa o achaltekińskiej ekspedycyi i zamieszcza go na łamach „Nowego Wremi".

„Wcześniej lub później—pisał Skobelew—rosyjskim mężom stanu trzeba będzie sobie uświadomić, że Rosya powinna posiadać Bosfor, że od tego zależy nie tylko jej potęga, lecz jej bezpieczeństwo i rozwój jej przemysłu i handlu. Przypuszczam, że nikt nie będzie przeczyć, iż dopóki kwestya polska i zachodnio rosyjska będą wisieć nad nami, wszelki rozwój racyonalny w najlepszem narodowo historycznem znaczeniu tego słowa będzie nader utrudniony. Obecnie pomimo naszych krwawych wysiłków, wszystkie nasze granice pozostały otwarte dla wroga, zmuszając nas do utrzymywania takiej olbrzymiej armii, a polska kwestya szczególniej teraz wobec nieuniknionych komplikacyi zrodzonych przez sojusz austro-niemiecki trzyma nas w stanie oblężenia. Tylko posiadając Bosfor Rosya potrafi świadomie i bezpowrotnie wygłosić przedwczesny dotychczas okrzyk Kościuszki: „Finis Poloniae".

P. Stołypin zaopatruje powyższy urywek w następujący komentarz:

„Od czasu Skobelewa poglądy na kwestyę słowiańską zmieniły znacznie swą formę i rozszerzyły się ogromnie. Teraz już jest możliwe i prawdopodobne marzyć o federacyi państwowej silnych państw słowiańskich, o wielkiej „Sławii" kierowanej przez Rosyę na tych mniej więcej zasadach co Rzesza Niemiecka. W takich warunkach państwowych naród polski, gdyby zechciał szczerze wyznawać ideały wszechsłowiańskie, mógłby ujrzeć nie koniec lecz budzącą się zorzę nowego istnienia kulturalnego i pokojowego."

W sprawie zamierzonego osuszenia gub. wołyńskiej i uspławnienia jej rzek.

Kiedy rodak nasz, generał Żyliński, podjął śmiałą inicyatywę osuszenia błot poleskich, to spotkał w sferach miarodajnych silną nieufność. Przypuszczano podówczas, że znaczne przestrzenie błot leżą niżej poziomu Prypeci, a osuszenie wyżej położonych błot wpłynie ujemnie na spławność Dniepru i na zmianę klimatu krajów, leżących na wschód i południe od Polesia.

Dzięki tylko żelaznej wytrwałości inicyatora, jego głębokiej wierze w olbrzymią doniosłość zamierzonej melioracyi i konieczność osuszenia Polesia, po długich latach zabiegów udało mu się nareszcie wyjednać niezbędne kredyty na studya przedwstępne i utworzenie stacyi meteorologicznych. Badania, przeprowadzone na miejscu, przekonały, że błota poleskie powstały wskutek zamulenia się koryta, a głównie ujścia rzek, wpadających do Prypeci, i ze zbytniegoześrodkowania się wód w pewnych miejscowościach. Osuszenie więc kraju powinno polegać na oczyszczeniu koryta rzek i na więcej równomiernym rozkładzie wód spływających.

Bezpośrednim wynikiem badań przedwstępnych była decyzja przystąpienia do robót osuszających na terenach rządowych i stworzenia dla nich dróg wodnych, umożliwiających spław materyałów leśnych. Większość prac była wykonana w mińszczyźnie, ale sięgnęły one i na Polesie wołyńskie.

Wojna japońska i wywołane przez nią niedomaganie skarbu państwa zmniejszyły intensywność prowadzenia robót. Rozwijając jednak plany czcigodnego generała na Polesiu wołyńskiem do 1897 r. przeprowadzono ogółem 871,03 wiorst kanałów, z czego na ziemiach rządowych 687,81, a na prywatnych i włościańskich—183,22 wiorsty.

Przeprowadzone roboty pozwalają na otrzymanie danych, wyświetlających korzyści już osiągnięte.

Licząc najskromniej, że jedna wiorsta kanału osuszyła jedną tylko wiorstę kwadratową błota, otrzymujemy imponującą cyfrę 87 100 dziesięcin podsuszonych błot. Nie miały one poprzednio absolutnie żadnej wartości, a więc i ceny. Dziś, jako łąki, (co prawda jeszcze lichte), dają jednak one już po 99 kop. z dziesięciny czystego dochodu. Jeżeli przyjmiemy wartość takiej dziesięciny równą conajmniej 20 rb, to cała wartość podsuszonych błot wyniesie 1 742,000 rb. Suma ta 2—3 krotnie przenosi koszty przeprowadzenia kanałów, a więc osuszenie opłaciło się bezpośrednio. Jeżeli jednak uwzględnimy dobroczynny wpływ osuszenia na najbliższe lasy, stworzenie nowych dróg komunikacyjnych dla spławu leśnych materyałów, niemożliwych dotychczas do wywiezienia, to ogólna suma osiągniętych korzyści wzrośnie znacznie.

Jako ilustracyę do powyższego twierdzenia możemy przytoczyć następujący przykład. Karpiłowskie leśnictwo rządowe, ogólnego obszaru 20,684 dziesięciny, (w czem 7,009 dziesięcin błotnych nieużytków), dawało przed osuszeniem zaledwie po 1 244 rb. dochodu rocznie, po osuszeniu zaś zaczęło dawać po 18 549 rb. Oprócz tego młode drzewostany znakomicie się poprawiły, co daje pewność znakomitego podniesienia się dochodów na przyszłość. W równej mierze wzrosły dochody i z lasów prywatnych.

Przeprowadzenie magistralnych kanałów umożliwia dalsze melioracye łąkowe, osuszanie przestrzeni pól ornych i leśnych, a więc wzrost ogólnego dobrobytu. Jeżeli dodamy do tego, że osuszenie kraju wpłynęło dobroczynnie na stan zdrowotny miejscowej ludności, to dojdziemy do wniosku, że prace generała Żylińskiego dały wynik pierwszorzędnego znaczenia dla kraju, który go wydał. Życie generała Żylińskiego może służyć dla zniechęconych za dowód, co człowiek rozległej wiedzy i gorącego, oddanego sprawom społecznym serca, w najtrudniejszych nawet warunkach zrobić może.

W marcu 1909 r., wskutek podniesienia się stanu skarbowości państwowej, Duma przyjęła następującą formułę przejścia do porządku dziennego: „uznając konieczność osuszania błot i przemiany nieużytków na użytki, uznając, że mogą to uskutecznić miejscowe ziemstwa przy pomocy państwa, uznając, że wydatki na rzeczone potrzeby opłacają się, a więc nie są dla państwa niebezpieczne, Duma Państwowa wyraża życzenie, żeby ministerstwa rolnictwa w wydziale meljoracyi rolnych opracowało odpowiedni projekt do prawa i wniosło go do Dumy Państwowej".

Uchwała ta podnieciła główny zarząd rolnictwa i urządzeń rolnych do opracowania projektu dalszego osuszenia Polesia wołyńskiego i Wołynia, regulacyi rzek Styru, Horynia i in.

Bezpośrednią inicyatywę tej olbrzymiej melioracyi podjął naczelnik wołyńskiego zarządu rolnictwa i dóbr państwowych, p. W. Lubiniecki.

W specyalnym referacie, podanym na imię zarządzającego wydziałem melioracyi rolnych, ks. Masalskiego, zwrócił p. Lubinieckij uwagę na wadliwość budowy i utrzymania kanałów Turskiego i Białozierskiego. Były one zbudowane w 1837 r. w celu stworzenia rezerwy wodnej na potrzeby Królewskiego kanału (Bug Muchawiec Pina Prypeć). Pan Lubinieckij obrazowo opisuje ten smutny „z woli ludzi" kraj, przytacza dowody wadliwości budowy kanałów, ich olbrzymiej szkodliwości dla całej połaci kraju i zapytuje wreszcie: czy kanał Królewski w obecnym swym stanie istnieje dla kraju, czy kraj dla kanału? a w odpowiedzi dochodzi do wniosku, że kraj istnieje dla kanału. Pozatem p. Lubinieckij zwraca uwagę na konieczność skanalizowania Polesia, osuszenia wielu miejscowości Wołynia, regulacyi i usplawnienia rzek Styru, Horynia i in.

Do referatu dołączony został przedwstępny plan robót, wykonany pod kierunkiem hydrotechnika p. Szabłygina.

Wydział melioracyi rolnych przyjął referat p. Lubinieckiego do serca i już w listopadzie 1912 r. mieliśmy w Żytomierzu zjazd przedstawicieli ministerstwa spraw wewnętrznych, komunikacyi, głównego zarządu rolnictwa i urządzeń rolnych, wołyńskiego ziemstwa, społecznych działaczy i osób zainteresowanych. Obecnym był, jak wiadomo i sędziwy ale czerstwy generał Żyliński.

Na zjeździe tym, pomimo względnego oporu przedstawicieli ministerstwa komunikacyi, sprawa osuszenia błot poleskich i wołyńskich, regulacyi rzek, zniesienia młynów pławaków, przeniesienia lub pogłębienia Królewskiego kanału etc. została zadecydowaną pomyślnie. Rozdzielono projektowane roboty na 3 kategorye: 1) roboty na spławnych drogach wodnych, wymagające zgody na ich wykonanie i współdziałanie ministerstwa komunikacyi. Ta kategorya robót będzie najkosztowniejszą, bo wymaga pogłębienia koryta, a więc czerpania ziemi; 2) roboty regulacyjne większych niespławnych rzek; 3) roboty mające na celu przeprowadzenie kanałów w ziewiskach małych rzek i na błotach.

Ilość tych robót w wiorstach bieżących wykazuje poniższa tabelka:

W powiecie	Kanały już istniejące	Roboty kanalizacyjne lub regulacyjne projektowane I	II	III
Kowelskim	191	352	55	419
Włodzimierskim	61	117	155	376
Łuckim	16	187	91	199
Równieńskim	165	209	—	671
Dubieńskim	—	—	55	10
Owruckim	383	—	—	547
Zwiahelskim	55	—	—	82
Suma	871	865	359	2,302

Znaczną ilość planów, tyczących się tych robót, już wykonano i kosztorysy zestawiono.

Badania hydrotechniczne, uskuteczniane na Wołyniu i Polesiu z ramienia głównego zarządu rolnictwa i urządzeń rolnych, zbiegły się z takiemiż badaniami komisyi, wyłonionej przez ministerstwo komunikacyi, a mającej na celu zbadanie nowej drogi wodnej Wołga—Dniepr—Wisła.

Komisyi tej polecono ułożyć projekt nowego kanału z koniecznem uwzględnieniem osuszenia Polesia. Już na wiosnę 1912 r. powinny były rozpocząć się prace nad zbadaniem kanałów Turskiego, Orzechowskiego i Białozierskiego na Polesiu. Jakie prace ta komisya wykonała?—nie wiemy.

Dla skoordynowania prac ministerstwa komunikacyi z pracami głównego zarządu rolnictwa projektowana jest międzywydziałowa komisya, złożona z przedstawicieli ministerstwa finansów, komunikacyi, głównego zarządu rolnictwa i kontroli państwowej.

Zarząd rolnictwa zaprojektował w gubernii wołyńskiej następujące roboty w I-ej kategoryi: Kanał Orzechowsko-Turzyski

Kanał Orzechowsko-Turzyski	na przestrzeni	46,5	wiorst
„ Białozierski	„ „	17,25	„
„ Wyżewski	„ „	6,0	„
Rzeka Prypeć	„ „	127,0	„
„ Turya	„ „	179,0	„
„ Stochód	„ „	93,0	„
„ Styr	„ „	159,0	„
„ Horyń	„ „	156,5	„
„ Słucz	„ „	80,0	„

Wyszczególnienie robót w II i III kategoryi pomijam, jako mające więcej lokalne znaczenie. Mimochodem tylko zaznaczę, że do robót w II kategoryi zaliczono rzeki: Breszcza, Wyżwa, Wyżówka z Stopyrką (64,5 wiorst), Lut', Tenysko, Karmin, Konopelka, Stublo i in.

Ogółem zaprojektowano w 3 kategoryach robót na przestrzeni 3 523 wiorstach bieżących. Razem więc z już istniejącymi, można mieć nadzieję, że będziemy mieli kanałów i rzek uregulowanych na przestrzeni 4 394 wiorst bieżących, w czem znaczną ilość pierwszorzędnych dróg wodnych.

Główny zarząd rolnictwa przypuszcza, że już w ciągu lat 6-ciu od chwili wyasygnowania odpowiednich kredytów roboty te ukończyć będzie można.

Co się tyczy kosztów tego przedsiębiorstwa, to dziś, przed sporządzeniem kosztorysów, trudno je podać nawet w przybliżeniu. Dotychczasowa praktyka wykazała, że przeprowadzenie wiorsty bieżącej kanałów III kategoryi kosztowało około 650 rb. Ponieważ kanałów takich zaprojektowano 2,302 wiorsty, więc koszt ich przeprowadzenia będzie wynosił około 1,500,000 rb.

Na przeprowadzenie w 1913 roku około 300 wiorst tych kanałów pieniądze już wyasygnowano.

Kanały i regulacya rzek, zaliczonych do II, a szczególnie do I kategoryi, z natury rzeczy muszą być znacznie kosztowniejsze, a do całokształtu robót technicznych trzeba będzie dodać i sumę wykupu za młyny, pobudowane na rzekach, przeznaczonych do regulacyi, a może nawet za pasy ziemi z obu stron rzek i kanałów. Pasy takiej ziemi chroniłyby kanały od przejazdów, przepędów bydła etc., które roboty psują, na co zarząd rolnictwa słusznie się skarży.

Osuszenie błot i stworzenie dróg wodnych, najtańszych z istniejących, zapoczątkuje nową erę dla Wołynia, a szczególnie dla Polesia, pobudzi ten kraj do życia kulturalnego i zapewni mu świetną przyszłość.

Na to jednak, żeby pobudzić inicyatywę prywatną do przyłączenia się do sieci kanałów rządowych i przeprowadzenia odpowiednich melioracyi, naglącą będzie sprawą uregulowanie wszelkich służebności i szachownic, tych ropiących wrzodów ekonomicznych. Zniszczyły one olbrzymie przestrzenie kraju, a mogą przeszkodzić jego uzdrowieniu, opartemu na zasadzie melioracyi rolnych. Każda z nich musi wytrzymać kalkulacyę handlową, a pierwszym jej warunkiem jest zasada, że prywatny kapitał da się użyć na takie tylko przedsiębiorstwo, którego jest się gospodarzem całkowitym.

Drugim bodźcem, który mógłby pobudzić inicyatywę prywatną w kierunku melioracyi rolnych, byłby tani długoterminowy kredyt melioracyjny, dostępny dla ogółu, a więc bliżki. Mógłby go stworzyć Bank Państwa bezpośrednio, albo Bank akcyjny z poparciem rządu. Bank taki mógłby być instytucyą finansową, dającą akcyonaryuszom poważne zyski, a stwarzającą dla kraju nową erę kulturalną.

Niestety, w chwili tak dla nas ważnej nie mamy w Dumie ani jednego kompetentnego posła, któryby sprawę tę wziął do serca, a chciał i umiał ją przeprowadzić.

B. Wydżga.

Dubieńskie zgromadzenie ziemskie.

Dn. 10, 11 i 12-go listopada 1912 r. odbyło się 2-gie z kolei dubieńskie zgromadzenie ziemskie. Zarząd przedstawił 65 referatów i preliminarz budżetowy na r. 1913. Projekt budżetu zbilansowano sumą 384 928 rb. 23 kop. (więcej o 48,645 rb. 24 kop., niż było w r. 1912). Opodatkowanie na jedną dziesięcinę wynosi od 3 4 do 4 kop.

Po rozpatrzeniu preliminarza zgromadzenie uchwaliło budżet na rok 1913 ty w ogólnej sumie 391,934 rb. 5 kop. czyli o 7,005 rb. 82 kop. więcej, niż preliminował zarząd.

Uchwalony budżet składa się z następujących pozycyi:

1) Na oświatę lud.	180 821 rb. 24 k.	(46 12%),
2) na medycynę	85 266 rb. 95 k.	(21·75%),
3) na weterynaryę	9,165 rb. — k.	(2 34%),
4) na drogi	17,163 rb. 64 k.	(4·47%)
5) na podniesienie dobrobytu ludności	1,827 rb. — k.	(0·57%),
6) na dobroczynność	2,750 rb. — k.	(0 83%),
7) na udział w wydatkach na utrzymanie instytucyi rządowych	27 383 rb. 50 k.	(6 47%),
8) na utrzymanie aresztów	4 098 rb. 50 k.	(1·04%),
9) na utrzymanie zarządu	28 923 rb. — k.	(7 37%),
10) na umorzenie długów	4 213 rb. 40 k.	(1·08%),
11) na kapitały specyalne	9,133 rb. 82 k.	(2·26%)
12) na kapitał zapasowy	10,000 rb. — k.	(2 86%),
13) na rozmaite wydatki	11,188 rb. — k.	(2·85%).
Razem:	391,934 rb. 05 k.	

Największą pozycyę budżetu stanowią wydatki na oświatę ludową, najmniejszą zaś—na podniesienie dobrobytu ludności.

Stosunek ten na pierwszy rzut oka zadziwia, gdyż w pozycyę tę wchodzi agronomia, której większość wydatków obejmuje budżet ziemstwa gubernialnego.

Mowiąc o agronomii, nadmienić należy, iż, staraniem ziem. gub., ustanowiono w pow. dubieńskim: 1) 4 rewiry agronomiczne i skład narzędzi rolniczych w Dubnie; 2) założono 12 pól pokazowych, zaopatrzonych w odpowiedni remanent, oraz 7 wypożyczalni maszyn; 3) funkcyonują 2 instalacye do czyszczenia nasion; 4) stacye kopulacyjne; 5) 63 poletka pokazowe; 6) wreszcie zorganizowano spółkę mleczarską.

Z referatów, które były rozpatrywane, zasługuje na uwagę—referat komisyi szkolnej, z którego widać, iż w dubieńskim pow. ziemstwo otworzyć powinno 164 szkoły. Podczas dyskusyi nad tym przedmiotem ustalono, iż wielkorosyanie stanowią zaledwie 29 procentu całego zaludnienia i że w pow. dubieńskim w obecnej chwili jest 50 szkół ministeryalnych. Są jeszcze szkoły cerkiewno parafialne, co do których sama zwierzchność dyecezyalna w podaniu o przyjęcie tych szkół na koszt ziemstwa, przyznaje iż uczelnie te nie korzystają z sympatyi włościan, którzy udzielania zapomóg na te szkoły stale odmawiają.

Skutkiem tego duchowieństwo chciało ciężar utrzymania tych bakałarni zwalić na ziemstwo. To się jednak nie udało; zgromadzenie wniosek powyższy uchyliło.

Uchylono również wniosek władzy dyecezyalnej o przyznanie subsydyum na umundurowanie, uzbrojenie i wyćwiczenie „pocieszných".

Wogóle zgromadzenie względem rozmaitych żądań o „czarnosecinnym" zabarwieniu nastrojone było opozycyjnie i, między innymi, odrzuciło wniosek o odmulenie koryta Piaszówki od Ostrowa do wsi Piaszówki.

Osławiony archimandryta Witalis żądał, aby ziemstwo w tym celu nabyło drogę, gdyż jak motywował—wpłynie to na podniesienie gospodarstwa w nowo powstającej na kozackich mogiłach pustelni.

Uchylając ten wniosek, zgromadzenie konstatowało zasadę, iż dbać powinno przedewszystkiem o sprawy ogółu ziemskich kontrybuentów, nie o interesy pojedyńczych instytucyi.

Ciekawy był referat zarządu o częściowej zamianie powinności szarwarkowej na pieniężną. W tym celu zarząd projektował asygnowanie 4,980 rb. i prócz tego 3,638 rb. specyalnie dla gruntownej restauracyi i należytego utrzymania plantu dróg powiatowych. Nad tą żywotną kwestyą dyskutowano gorąco. Uwydatnił się tu antagonizm pomiędzy większą a drobną własnością. Wreszcie radca Zygmunt Jankowski z Tesłuchowa zaproponował, aby zarząd ziemski zbadał kwestyę więcej rzeczowo i poparł ją materyałem statystycznym.

Wniosek ten przy tajnem głosowaniu przyjęto większością 17 przeciwko 10.

Zanotować jeszcze należy referat o ziemskiej kasie drobnego kredytu, dla której postanowiono wyjednać w rówieńskiej filii banku państwa pożyczkę 40 tys. rb., a także wniosek radcy Kazimierza hr. Dunin-Karwickiego otwarcia w Mizoczu nowego rewiru sanitarnego.

A. W. R.

Z życia prowincyi.

Powiat latyczowski, *5 stycznia.*

Głos „Czarnego Jegomościa", nawołujący liczne rzesze czytelników „Dziennika" do zasilania swemi pracami szpalt jego, aby na łamach tego jedynego naszego pisma na Rusi odtworzyć wspólnemi siłami możliwie dokładny obraz życia naszego, naszych potrzeb, żądań, zdobyczy i strat—w społeczeństwie słabem odezwał się echem. I nie dziwię się temu bynajmniej, gdyż, aby módz zasilać pismo korespondencyami, stanowiącemi zwierciadło życia lokalnego, aby notować możliwe jego przejawy, trzeba przedewszystkiem, aby owo życie istniało, trzeba pracy zbiorowej, wspólnych wysiłków, trzeba jednem słowem właśnie tych wszystkich warunków, jakich nam brak najkompletniej.

Żeby pisać — trzeba mieć przedewszystkiem o czem pisać.

Do dzisiejszej korespondencyi temat jeszcze się znalazł—piszę o tem, że niema o czem pisać, wszelako temat ów, aczkolwiek niezwykle bogaty, do następnej korespondencyi posłużyćby mi już nie mógł.

A cóż ma do doniesienia obywatel kraju, w którym od sześciu miesięcy życie zamarło, przerwała się łączność ze światem, cóż może powiedzieć ten, który od pół roku jednego listu nie odebrał wcześniej, jak w tydzień po wysłaniu, jednej gazety nie odczytał wówczas, gdy poruszane przez nią sprawy były jeszcze aktualne, ten, który od pół roku nie widział twarzy ludzkiej, bo do najbliższego sąsiada dostać się nie może inaczej, jak konno lub balonem—cóż taki obywatel wie, co powiedzieć może? Mógłby jedynie podziękować w swojem i współobywateli swych imieniu — Najmiłościwszemu Ziemstwu powiatowemu za cudny stan najgłówniejszych arteryi komunikacyi, za wspaniałe utrzymanie owych „szlaków", gdzie gwoli oryentacyi podróżnych, co wiorsta, zamiast słupa—sterczą cztery zadarte kopyta nieszczęsnej szkapy, która w otchłaniach tych grób znalazła.

Mógłby również ów obywatel serdecznie podziękować swemu kochanemu ziemstwu, że zamiast trwonić pieniądze na budowanie dróg bitych, szos, mostów i t. d., hojnie, po pańsku asygnuje 20,000 rb. zapomogi sympatycznej ze wszechmiar gazetce „Podolaninowi", gdy tymczasem setki milionów pudów buraków i kartofli gnije w ziemi, nietylko nie przynosząc spodziewanego dochodu na rok bieżący, ale zakwaszając rolę i pozbawiając nadziei jakichkolwiek zysków na rok przyszły.

Obywatel też patrząc na swoje fabryki cukrowe, które rok jubileuszowy obchodzą uroczystem świętowaniem, na swoje gorzelnie, które zapomniały jak kartofel wygląda, na niewymłóconą krescencyę, czekającą cierpliwie na litościwego podpalacza, patrząc na to wszystko obywatel czuje się niezmiernie szczęśliwy.

A piszący te słowa, wyrażając na tem miejscu szanownej administracyi swego kraju, kochanemu ziemstwu swemu i reszcie najmilszych swoich opiekunów, wyrazy głębokiej podzięki i dozgonnej wdzięczności za najłaskawsze otoczenie go rajskiemi wprost stosunkami i wygodami, ma to miłe moralne przekonanie, że jest wyrazicielem najtajniejszych myśli i uczuć całego swego społeczeństwa i że aczkolwiek się z niem poprzednio nie porozumiewał, umiał utrafić w myśl jego i na poklask jego zasłużyć.

Zobór.

Posiedzenie rady miejskiej.

Onegdaj pod przewodnictwem prezydenta miasta p. H. Djakowa rozpoczęła się pierwsza w roku 1913 sesya posiedzeń rady miejskiej. Radnych zjawiło się 41. Posiedzenie rozpoczęto o godzinie 8-ej min. 10 wieczorem.

Pierwszą sprawą na porządku dziennym było postanowienie obowiązujące o ruchu kołowym przez ul. W. Włodzimierską. Jak wiadomo naszym czytelnikom, rada miejska na jednem z posiedzeń swoich w r. ub. postanowiła pozwolić na ruch kołowy ze stacyi kolejowej na Padół przez ul. W. Włodzimierską, tymczasem komisya gubernialna do spraw miejskich i ziemskich takowego postanowienia rady miejskiej nie zatwierdziła.

Onegdaj na wniosek prezydenta miasta p. H. Djakowa rada jednogłośnie postanowiła uchwałę gubernialnej komisyi do spraw miejskich i ziemskich jako niesłuszną zaskarżyć do senatu.

Następnie radny miejski Orgis-Rutenberg referuje sprawę lombardową. Z referatu dowiadujemy się, iż zatwierdzenie statutu lombardu miejskiego napotyka trudności, ponieważ statut złożony w ministerstwie różni się od statutów istniejących już lombardów. Wobec tego—twierdzi re-

ferent — musimy obecny statut zmienić, a wtedy o ile będzie on identyczny ze statutem lombardu miejskiego w Wołogdzie (większość istniejących lombardów miejskich posiada takowy statut), to ministerstwo nam trudności z zatwierdzeniem robić nie będzie. Po otrzymaniu niektórych szczegółów rada miejska postanawia polecić komisyi lombardowej opracować odpowiedni statut, prosząc jednocześnie kijowskich posłów do Dumy Państwowej o poparcie starań w Petersburgu.

Po otrzymaniu zatwierdzonego statutu lombard miejski będzie otwarty w gmachu „Domu Pracy" przy ulicy Gogolewskiej. O ile zaś interesy lombardu miejskiego będą się rozwijać (lombard miejski pobierać będzie od zastawów 12 proc., prywatne lombardy pobierają 24 proc.), to w miarę potrzeby otwierać będzie filie na krańcach miasta.

Poza tem rada miejska rozpatrywała sprawę budowy nowego „Domu kontraktowego". Plan nowego gmachu opracował miejski inżynier architekt p. E. Brandtman. Cały kosztorys wynosi 2,000,000 rubli. Po dosyć ożywionej dyskusyi, rada miejska na wniosek prezydenta miasta p. H. Djakowa postanawia zacząć budowę „Domu kontraktowego" zaraz po skończonym jarmarku tegorocznym i budowę dokonać tak, iżby w roku 1914 połowa gmachu była zdatna do umieszczenia jarmarku kontraktowego, a całość gmachu wykończona w roku 1915-ym.

Wreszcie rada miejska postanowiła jednogłośnie wykupić od T-wa Dobroczynności 361 sążni kwadratowych po 10 rubli sążeń, potrzebnych miastu dla przeprowadzenia odnogi kolejowej do składów komory celnej.

O godzinie 11-ej w nocy posiedzenie zostało zamknięte do dnia następnego.

KRONIKA.

Kalendarzyk.

Dziś 10 (23) Agatona P.
Jutro 11 (24) Honoraty P.

Wschód słońca o godz. 7 m. 50.
Zachód słońca o godz. 4 m. 31.
Długość dnia godz. 8 m. 41.

Kalendarzyk Historyczny.

23 stycznia n. st.

Roku 1793. Prusy i Rosya podpisują drugi traktat podziałowy.

— **Z Towarzystwa rz.-kat. szpitala w Kijowie.** Wiceprezes d-r I. Makowski za naszem pośrednictwem zaprasza członków zarządu T-wa oraz kandydatów do zarządu na zebranie, mające odbyć się w sobotę d. 12 b. m. o godz. 8 wieczorem w mieszkaniu p. S. Syroczyńskiej (W.-Włodzimierska 12).

Na zebraniu będą rozpatrywane, pomiędzy innemi, sprawy kosztorysu oraz planu budowy szpitala. Projekt planu, wykonany przez p. Karola Iwanickiego, był już niejednokrotnie przedmiotem rozpraw członków zarządu, prawdopodobnie więc tym razem zostanie ostatecznie zatwierdzony.

Prócz tego, na temże zebraniu będzie wybrana komisya budowlana, do której mają być zaproszeni rzeczoznawcy.

O wyniku rozpraw na zebraniu sobotniem nie omieszkamy powiadomić czytelników naszych, sprawa bowiem tak ważnej instytucyi, jak szpital, powinna budzić jaknajszersze zainteresowanie nie tylko wśród członków wzmiankowanego T-wa, ale w całem naszem społeczeństwie.

— **Teatr Polski.** „Warszawianka" przepiękny obraz dramatyczny w I odsłonie Stanisława Wyspiańskiego ukaże się dzisiaj na scenie Teatru Polskiego po raz pierwszy.

W wykonaniu tego wspaniałego obrazu udział biorą: pp. Dunin-Rychłowska i Gzylewska, oraz pp.: Bogusławski, Buszyński, Rychłowski, Skarżyński, Wroncki, Tatarkiewicz i inni.

Przedstawienie dzisiejsze rozpocznie malowniczy pastel księżycowy w I akcie Maryana Tatarkiewicza, p. t. „Królowa Bajka". Udział przyjmują: pp. Janiczówna, Niemirycz, Orleńska, Pancewicz, oraz pp.: Buszyński, Julicz, Lechowski, Tatarkiewicz i in.

— **„Lud Boży".** Wyszedł z druku № 2 „Ludu Bożego" i zawiera następujące artykuły: Szanujmy niedzielę—Wezwanie. — Dąbrówka i Wszebór—Listy do Redakcyi: z Białej Cerkwi, z Borbina—Wiadomości polityczne.—Różne wiadomości: kościelne, rozporządzenia rządowe, z kraju, z Królestwa i Litwy, z zaborów austryackiego i pruskiego, ze świata.—Nowe książki.—Dbajmy o domy Boże.

Dodatek I „Nasza wieś" zawiera: Syrop z kartofli—Babskie leki.—Leczenie domowe: O budowie ciała ludzkiego.

Dodatek II „Gazetka dla dzieci": Okrutna zbrodnia.—Żałobny dzwon.—Historya pewnego Karolka.—Kolęda.—Wytłómaczył.

Dodatek III „Nauka Wiary": Wykład Dziesięciu Przykazań Boskich: O pierwszem przykazaniu Boskiem.

— **Nowy „Żłobek".** Na ostatniem posiedzeniu zarządu miejskiego członek zarządu d-r T. Burczak zawiadomił zebranych o przyjęciu przezeń od wykonawców testamentu ś. p. prof. O. Rustickiego domu № 7 przy ul. Pirogowskiej oraz o przelaniu do kasy miejskiej przez tychże wykonawców woli zmarłego profesora 48,000 rb. w papierach procentowych z kuponami. Zgodnie z wolą zmarłego fundusz ten przeznaczony jest na urządzenie w ofiarowanym przezeń domu przytułku p. n. „Żłobek im. prof. Rustickiego", przyczem testator zastrzegł, iż przytułek ów powinien być założony niezwłocznie po załatwieniu formalności prawnych i złożeniu pieniędzy w zarządzie miejskim. Wobec tego zarząd miejski postanowił: 1) po obliczeniu przez miejski wydział finansowy sumy otrzymanej z wymiany kuponów, wydać z niej d-rowi Burczakowi 1,000 rb. na kupno niezbędnego dla przytułku inwentarza; 2) polecić temuż d-rowi Burczakowi skompletowanie personelu przytułku oraz 3) polecić miejskiemu wydziałowi budowlanemu odrestaurowanie domu № 7 przy ul. Pirogowskiej.

— **Okólnik.** Gubernator kijowski zwrócił się do powiatowych marszałków szlachty z propozycyą niezwłocznego zwołania narad z udziałem przedstawicieli ziemstw i miast, stanów, instytucyi i stowarzyszeń w celu omówienia i opracowania programów uroczystości, jakie mają się odbyć w lutym z powodu 300 letniego jubileuszu Domu Romanowych.

— **Ulica Niekrasowa.** Ministerstwo spraw wewnętrznych wyraziło swą zgodę na nadanie jednej z nowowytkniętych w obrębie cyrkułu łukjanowieckiego (przez posesye Kuczuka i Sołowja) ulic nazwy „ulicy Niekrasowa".

— **Wystawa kijowska.** Na ostatniem posiedzeniu podsekcyi społeczno-ekonomicznej wystawowej sekcyi rzemiosł debatowano nad wnioskiem starszego inspektora fabrycznego p. Mikulina, aby przy wykonaniu tej części programu oddziału rzemieślniczego, która ma ilustrować warunki pracy rzemieślniczej, nie ograniczyć się jedynie do posiadanego materyału książkowego, lecz zarządzić specyalną ankietę w Kijowie, lub, o ile okaże się możliwe, w gubernii kijowskiej a nawet we wszystkich trzech guberniach Rusi.

Niektórzy członkowie podsekcyi zaoponowali przeciwko wnioskowi, uważając go za niewykonalny ze względu na ograniczone środki, jakiemi rozporządza sekcya i krótki czas, dzielący nas od dnia otwarcia wystawy. Po dość długiej dyskusyi uchwalono wreszcie następującą rezolucyę: 1) zwrócić się do wszystkich zainteresowanych instytucyi, osób prywatnych i stowarzyszeń z prośbą o nadesłanie odnośnych materyałów; 2) rozpocząć zbieranie danych własnemi siłami; 3) popierać działalność instytucyi i stowarzyszeń, które przystąpią do badań samodzielnych, w razie zaś konieczności — ze swej strony rozpocząć również podobne badania.

— Kijowski gubernialny zarząd ziemski postanowił zwołać w Kijowie podczas wystawy zjazd okręgowy, poświęcony sprawom ubezpieczeniowym i w tym celu zwrócił się z propozycyą wzięcia w nim udziału do ziemstw gubernialnych: połtawskiego, charkowskiego, czernihowskiego, chersońskiego, besarabskiego, woroneskiego, wołyńskiego, podolskiego, mohylowskiego, ekaterynosławskiego, mińskiego i kurskiego. Ziemstwa wołyńskie, podolskie, mińskie i czernihowskie przyobiecały już swój udział w zjeździe, chersońskie zaś i taurydzkie — odmówiły.

Zjazd odbędzie się, jeżeli za jego zwołaniem wypowie się, oprócz kijowskiego, jeszcze przynajmniej 6 ziemstw gubernialnych. Są wszelkie podstawy do przypuszczenia, iż większość ziemstw oświadczy się za udziałem w zjeździe.

Projektowanym zjazdem zainteresowały się również ziemstwa, których udział nie był zupełnie przewidywany. Tak np. wyraziło chęć wzięcia w nim udziału ziemstwo twerskie. Podobnież zgłosiło się także rosyjskie T-wo przeciwpożarowe w Petersburgu. Koszt urządzenia zjazdu obliczony został w sumie 4 tys. rb., z których część pokryta zostanie z 5-rublowych opłat członkowskich, pozostała zaś suma podzielona zostanie pomiędzy ziemstwami gubernialnemi, biorącemi udział w zjeździe.

— Preliminarz sekcyi wystawowej artykułów spożywczych, obliczony został w sumie 3 650 rb., z czego 1500 rb. asygnowano na urządzenie oddziału i 200 rb. na organizacyę odczytów popularnych w czasie wystawy. Program oddziału produktów spożywczych obejmuje następujące działy: 1) naukowy, łącznie z falsyfikacyą produktów żywności i walką z tego rodzaju nadużyciami; 2) produktów mięsnych; 3) ryb i konserw; 4) nabiału i jaj; 5) napojów, towarów kolonialnych, owoców i warzyw; 6) produktów mącznych i cukrowych oraz 7) sposobów przygotowania i przechowania artykułów żywności.

— Udział w oddziale komunikacyi wodnych i lądowych wystawy kijowskiej, zadeklarowały dotychczas: T-wo żeglugi po Dnieprze i jego dopływach, Rosyjskie T-wo żeglugi handlowej („Ropit"), Rosyjskie T-wo transportowo-ubezpieczeniowe i Rosyjsko-Dunajskie T-wo żeglugi. Okazy wymienionych T-stw umieszczone będą w specyalnie zbudowanym w tym celu pawilonie, który posiadać będzie formę latarni morskiej (według projektu prezesa sekcyi admirała Skrydłowa). T-wa żeglugi po Dnieprze, postanowiły wydać specyalną książkę informacyjną z historycznym zarysem swej działalności, organizacyi i rozwoju. Poza tem nader czynny udział w urządzeniu oddziału komunikacyi wodnych i lądowych weźmie kijowski okręg komunikacyi.

— **Przedstawienia polskie na wystawie w Kijowie.** Dyrektor teatru polskiego p. Fr. Rychłowski zamierza w czasie wystawy kijowskiej prowadzić teatr, któryby dostarczał licznie napływającym ze wszystkich stron na wystawę rodakom, godziwej i kulturalnej rozrywki.

Teatr mieścić się będzie w jednym ze wspanialszych budynków teatralnych, odpowiednio do pory roku zastosowanym, a kroki odpowiednie w tym celu są już uczynione.

Prowadzony będzie dział dramatu, komedyi, farsy, a nadto w miarę możności i operetki, lub wodewilu.

Personel obecny ulegnie koniecznej reorganizacyi; mianowicie, doangażowane będą wybitne siły, oraz zaproszeni będą na występy znakomici artyści scen warszawskich, lwowskiej i krakowskiej.

Dyrektor Rychłowski podczas pobytu swego w Warszawie, który miał miejsce w tygodniu ubiegłym poczynił już w tym względzie niezbędne kroki, pertraktując z niektórymi artystami i artystkami.

Personel teatralny, oraz cały program zamierzanej kampanii artystycznej w czasie wystawy wkrótce będzie ogłoszony.

— **Sprawy szkolne.** Członek zarządu miejskiego dr. T. Burczak złożył na ręce prezydenta miasta wniosek następującej treści: Podczas pobytu swego w Petersburgu w końcu r. z. zwrócił się on osobiście do ministra oświaty bar. Taubego z prośbą o udzielenie miastu zapomóg na szkolnictwo, między innemi zaś na budowę na placu wystawy gmachu szkolnego na 12 kompletów, który jednocześnie mógłby służyć jako pawilon wystawowy miejskiego wydziału szkolnego. Wzamian za to dr. Burczak zaproponował wice ministrowi, w imieniu miasta udzielenie części pawilonu dla okazów ministerstwa oświaty. W odpowiedzi na to bar. Taube oświadczył, iż ministerstwo gotowe jest udzielić miastu na cel powyższy zapomogi w sumie 14 tys. rub. oraz długoterminowej pożyczki w sumie 50 tys. rb. Ponieważ koszt budowy gmachu wyniesie około 80 tys. rub., dr. Burczak uważa propozycyę ministerstwa za nader korzystną dla miasta i prosi o oddanie tej kwestyi pod obrady rady miejskiej, która powinna: 1) upoważnić zarząd miejski do rozpoczęcia starań w ministerstwie oświaty o udzielenie miastu zapomogi i pożyczki w sumie 64 tys. rub.; 2) zobowiązać się przed ministerstwem, iż wzniesiony z tych funduszów budynek służyć będzie wyłącznie potrzebom oświaty ludowej; 3) zobowiązać się, iż budowa gmachu zostanie ukończona w określonym terminie, oraz 4 upoważnić zarząd miejski do porozumienia się z ministerstwem co do warunków korzystania przez nie z pomienionego gmachu dla umieszczenia nowych okazów podczas wystawy kijowskiej.

— **Lekarze sanitarni.** Członek zarządu miejskiego dr. T. Burczak złożył temuż zarządowi następujący wniosek: jak wiadomo, w budżecie ziemstwa gubernialnego figurują specyalne sumy na utrzymanie w powiatach lekarzy sanitarnych z pensyą 2,000 rb. i lekarzy weterynaryi z pensyą 1,800 rb. Lekarzy i weterynarzy sanitarnych, opłacanych z funduszów ziemstwa gubernialnego posiadają wszystkie ziemstwa powiatowe gub. kijowskiej, z wyjątkiem m. Kijowa, które, jako odrębna powiatowa jednostka ziemska, powinna być pod wszystkiemi względami równouprawnione z pozostałemi ziemstwami powiatowemi, tem więcej, iż opłaca największą sumę podatków. Wobec tego zdaniem d-ra Burczaka należałoby zwrócić się do gubernialnego zarządu ziemskiego z prośbą o udzielenie miastu niezbędnych kredytów na utrzymanie jednego lekarza sanitarnego i jednego weterynarza, jakich posiadają inne ziemstwa powiatowe.

Po rozpatrzeniu powyższego wniosku zarząd miejski postanowił zwrócić się do zgromadzenia ziemskiego z prośbą o udzielenie funduszów na utrzymanie obu lekarzy oraz odpowiednich laboratoryów.

— **Preliminarz ziemstwa gub.** Preliminarz dochodów i wydatków kijowskiego ziemstwa gubernialnego na r. 1913 zbilansowany został w sumie 3 333.490 rb. Pomimo, iż przeto wyższa on preliminarz zeszłoroczny, który zbilansowany w sumie 2,790,000 rb., o 543 tys. rb., jednakże ogólna suma opodatkowania na rzecz ziemstwa gub. nie tylko w r. b. nie wzrosła, lecz nawet zmniejszyła się o 20 286 rb., a to dzięki temu, iż zwiększenie preliminarza dochodów nastąpiło nie kosztem podniesienia podatku, a wskutek uzyskania specyalnych zapomóg od głównego zarządu rolnictwa i urządzeń rolnych. W r. b. dochód z podatków nieruchomości przewidziany jest w sumie 1,903,630 rb., w roku zaś 1912 wynosił on 1 923 916 rb. Z pozostałych pozycyi preliminarza dochodów zapomogi głównego zarządu rolnictwa i urządzeń rolnych przewidziane są w sumie 721,274 rb., dochód z opłat przemysłowych wraz z rządową zapomogą propinacyjną 409,371 rb. i t. d.

Preliminarze wydatków obejmują następujące główniejsze pozycye: utrzymanie i budowa dróg — 640,940 rb., oświata ludowa — 333,865 rb., pomoc lekarska — 664,655 rb., dobroczynność — 352,658 rb., weterynarya — 78,960 rb., pomoc agronomiczna 669,243 rb., utrzymanie zarządu ziemskiego — 168,685 rb., różne wydatki — 121,900 rb., w tej sumie 50 tys. rb. na budowę gmachu dla zarządu ziemskiego i około 60 tys. rb. na wydatki związane z udziałem w wystawie kijowskiej.

Znaczne zwiększenie wydatków na utrzymanie zarządu ziemskiego w r. b. spowodowane zostało zamierzonem przeszacowaniem nieruchomości; na co asygnowano 71 tys. rb., w tej liczbie 35 tys. rb. na przeszacowanie nieruchomości fabrycznych oraz 36 tys. dla ziemstw powiatowych na koszty przeszacowania nieruchomości.

— **Ze Stowarzyszenia Sióstr Miłosierdzia.** Maryjskie Stowarzyszenie Sióstr Miłosierdzia zwraca się za naszem pośrednictwem do Sióstr, które w maju roku 1912 ukończyły kursa przy Stowarzyszeniu, z prośbą, aby zechciały zgłosić się do Stowarzyszenia dla zamiany czasowych legitymacyi na stałe, nadesłane z głównego zarządu Czerwonego Krzyża.

— **Sprawa Kulabki.** Wyrok kijowskiej izby sądowej, na mocy którego b. naczelnik kijowskiego wydziału ochrany, podpułk. M. Kulabko skazany został na 1 rok i 4 miesiące fortecy, stał się już prawomocnym. Ani prokurator, ani skazany nie odwołali się do senatu.

— **Wyjaśnienie.** Na mocy wskazówek, otrzymanych od władz administracyjnych prezydent miasta zwrócił się okólnikowo do wszystkich członków zarządu miejskiego i prezesów komisyi wykonawczych, prosząc o wyjaśnienie urzędnikom zarządu, iż uchwały rady miejskiej, podlegające w myśl ustawy zatwierdzeniu ministerstwa spraw wewnętrznych, nie mogą być w żadnym razie wprowadzane w życie przed otrzymaniem rzeczonego zatwierdzenia, chociażby dziennik posiedzeń, zawierający tego rodzaju uchwały uzyskał aprobatę gubernatora.

OSOBISTE.

— Dnia 7 (20) stycznia 1913 w kościele św. Aleksandra w Kijowie został pobłogosławiony przez ks. proboszcza Stanisława Szeptyckiego związek małżeński między panną Leonią Osińską, córką Tadeusza i Maryi ze Strzeleckich, a panem Robertem Stahl'em kandydatem nauk handlowych politechniki ryskiej synem ś. p. Aleksandra i Lucyi ze Zboromirskich.

— DRAMAT MIŁOSNY. 16-letnia Aleksandra F, która usiłowała odebrać sobie życie w d. 71 na Boryczowym toku targnęła się na swoje życie, jak się okazuje pod wpływem nieszczęśliwej miłości. F. znajduje się obecnie w szpitalu Aleksandrowskim. Stan jej zdrowia niebezpieczny.

— KRADZIEŻ Z LOKALU SĘDZIEGO POKOJU. Onegdaj z lokalu sędziego pokoju 12 rewiru znajdującego się w halach krytych, skradziono 3 palta podczas rozpatrywania sprawy. Złodziej umknął.

— ZUCHWAŁY NAPAD. Dn. 8-go stycznia około g. 8-ej wieczorem na rogu ul. Kuźniecznej i Zamiejskiej 2 rabusie dokonali napadu na stróża fabryki taksometrów S. Gembickiego—Andrzeja Selezniewa.

Ten ostatni powracał do fabryki ze zmienionymi 200 rb, któremi obłowić się zapragnęli rabusie.

Wypadkowo w tym czasie przechodził tamtędy właściciel fabryki Mieczysław Gembicki z dwoma swemi kolegami i usłyszawszy krzyki Selezniewa pośpieszył mu na pomoc. Napastnicy widząc przemagające siły rzucili się do ucieczki. Podczas pościgu udało się ująć jednego z napastników niejakiego Dziatkowskiego.

— UPORCZYWA SAMOBÓJCZYNI. Dn. 8-go stycznia w d. Nr. 36 w Protasowym jarze usiłowała odebrać sobie życie żona konduktora tramwajowego M. B. Poraz pierwszy napiła się ona lakieru do bucików, skończyło się jednak wówczas na lekkiej niedyspozycyi.

Wczoraj z rana M. B. targnęła się poraz drugi na swe życie, zażywszy tym razem dużą dozę amoniaku. Trucizna tym razem podziałała szybko. Samobójczynię odwieziono do apteki przy ul. Policyjnej, gdzie jej udzielono doraźnej pomocy lekarskiej, a następnie odwieziono ją w ciężkim stanie do szpitala Aleksandrowskiego. Powodem desperackiego kroku były podobno niesnaski rodzinne.

— POŻAR. Onegdaj od zbyt rozpalonego komina wszczął się pożar na strychu domu № 10 przy ul. Owruckiej. Ogień został prędko stłumiony przez przybyłą straż ogniową.

— KRYJÓWKA ZŁODZIEJSKA. Dnia 7-go stycznia wieczorem na Głuboczycy złodzieje specyaliści tak zwani „torbochwaci" skradli z przejeżdżających podwód kilka pak z towarem bławatnym. Policya urządziła pościg za złodziejami i wykryła w posesyi № 39 przy D. Wale w znajdującej się tam pustej lodowni kryjówkę złodziejską. W chwili najścia policyi w kryjówce znajdowało się trzech złodziei pozbawionych praw K. Czernyj, M. Portnoj i K. Nakonieczny. Wszystkich trzech aresztowano.

— KRADZIEŻE. Onegdaj za pomocą dobranego klucza okradziono mieszkanie M. Gawryluka-Wdowiczenki przy ul. Pokrowskiej № 9.

Z mieszkania Simkina (Wołcka № 33) skradziono futro wartości 165 rb.

W domu № 47 przy ul. Jarosławskiej okradziono strych przy mieszkaniu J. Skasarańskiego.

Przy tejże ulicy w domu № 53 okradziono warsztat stolarski M. Rajańskiego. Sprawcę ostatniej kradzieży K. Zołotuchina aresztowano.

— ZACZADZENIE. W domu № 116 przy ul. Kuzniecznej ulegli zaczadzeniu Michalina Mendlińska oraz dwoje jej dzieci Józef i Feliks. Wezwane Pogotowie udzieliło im pomocy lekarskiej.

— OSZUSTWO. Przybyły z Bogusławia K. Sirotenko padł ofiarą kilku oszustów, którzy zamiast złotego zegarka sprzedali mu za 50 rb. zegarek mosiężny, poczem ulotnili się. Jednego z oszustów zawodowego złodzieja G. Łucyszina aresztowano.

Biuletyn kijowskiej stacyi meteorologicznej.

Dnia 9 (22) stycznia 1913 r.

	g. 7 z rana	g. 1 po poł.	g. 9 wiecz.
Temp. pow. wedł. Cels.	—3,0	—3,7	—4,8
Barometr przy O w mm.	741,0	743,4	744,8
Stop. wilgotności w proc.	100	100	95
Kier. i szybk. wiatru (w m. n.)	Płn₃	Płn4	PłnW₃
Chmur. wedł. 10 stopn. syst.	10	10	10
Ilość opadów w mm.	0,1	—	0,1

	od g. 9-ej wiecz. do g. 9-ej wiecz.
Najw. temper. powietrza w ciągu doby	—0,9
Najniższa	—5,5
Przeciętna temper. pow. w ciągu doby	—3,8
Wielol. przed. temp. pow. w ciągu doby	—5,3

Ogólny stan pogody w Rosyi europejskiej z rana na podstawie telegramu głównego Obserwatoryum fizycznego:

Opady notowano na wschodzie, północnym wschodzie, w centrum i na południowym zachodzie Rosyi Europejskiej. Temperatura wyższa od normalnej w pasie południowym, na wschodzie Rosyi Europejskiej i w części Finlandyi, niższa od normalnej—w pozostałej Rosyi.

Przewidywana pogoda na d. 10 stycznia: niewielkie mrozy w południowym pasie Rosyi, umiarkowane—w pozostałej; opady spodziewane są w pasie południowym, na skrajnym północnym wschodzie i na zachodzie Rosyi Europejskiej, brak opadów w pozostałych rejonach.

Z TEATRU I MUZYKI.

Koncert Józefa Turczyńskiego.

Utalentowany nasz pianista, p. Józef Turczyński, którego koncert zapowiedziano na sobotę 12 stycznia w sali klubu kupieckiego, staje dziś przed nami jako artysta znany i uznany.

Dość przeczytać recenzye pism warszawskich i petersburskich, aby zrozumieć, że świat muzykalny zyskał w nim siłę poważną i wielką, z którą się dziś liczą już nie tylko słuchacze, ale i kompozytorowie. Jesienią właśnie odbywał się w Petersburgu festyn jubileuszowy Głazunowa, dyrektora konserwatoryum petersburskiego, z powodu 30-letniej jego działalności kompozytorskiej. P. Turczyński brał w tym festynie poważny udział, wykonywując świeżo przez jubilata skomponowany koncert olbrzymich rozmiarów na fortepian z orkiestrą. „Birżewyja Wiedomosti" piszą, że „p. Głazunow złożył dowody niezwykłego smaku muzykalnego, powierzając wykonanie swego utworu utalentowanemu polakowi", albowiem „koncert odtworzony został z niezwykłym polotem, z przepiękną techniką i silnym temperamentem; cudna rytmika w Mazurku i różnobarwność techniki w finale wywołały niezwykłą owacyę; pianista miał ogromne powodzenie".

Niemniej pochlebnie wyraża się niezbyt dla polaków przyjazne „Nowoje Wremia", które pisze: „Turczyński, który otrzymał pierwszą nagrodę na wszechrosyjskim konkursie Diderichsa w grudniu 1911 roku, pokonawszy nieporównane trudności techniczne tej nowej kompozycyi Głazunowa, obliczone na szaloną technikę Godowskiego, został „powtórnie zwycięzcą". „Koncert ten—pisze w innem miejscu „Now. Wremia" — najeżony tylu technicznemi trudnościami niewielu tylko pianistom może być dostępny"...

Z ogromnem uznaniem wyraża się o talencie artysty prasa warszawska. Między innemi w recenzyi z ostatniego „recitalu" w Nr. 344 z 1912 r. „Kuryer Warszawski" tak pisze:

„Znakomity pianista wykonał tytaniczny program; Beethoven, Brahms, Chopin, Liszt, w swych najpoważniejszych utworach przemówili do publiczności całą potęgą wyrazu.

„Chopina grał idealnie! Polot i siła, ton wielki, technika nieporównana, muzykalność, inteligencya niepospolita—oto znamienne cechy interpretacyi młodego, a już w pełni dojrzałego wirtuoza. Ma on przed sobą otwarty świat na rościeź"...

PRZYJECHALI DO KIJOWA:

Hotel Continental: pp. Jerzy Trongois, dyr. troic. cukr.; Eugeniusz Zacharow, inżynier; Dominik Rusiecki, obywatel, z powiatu humańskiego.

Grand-Hôtel: pp. Janusz ks. Radziwiłł z Wilna; A. Zielenin, radca stanu; Mikołaj Liszyn.

Hotel Ermitage: pp. Aleksy Bułacel; Anna Brzozowska, obywatelka, z gub. besarabskiej; Marya Metelin, obywatelka francuska; Antoni Rogoziński z Humania; Marya Masłowa; Teodor Gusiew, kupiec; Teodor Pleszkow, generał; Matias Kletzel, kupiec; Aleksander Kurdiumow; Jan Niefierow, inżynier; Klara Hofman; Włodzimierz Hofman.

Hotel Hładyniuka: pp. Andrzej Szerepietilnikow, dyrektor cukrowni; Dymitr Tiszyn; Elka Edelman; Konstanty Czebanow, oficer; Aleksander Lebiediew; Aleksandra Kalitajewa; Stefan Josifow, duchowny; Leon Domański, obywatel, z Chwastowa; Marya Erdeli, obywatelka; Wanda Kopczyńska z Kalinówki; Aleksander Popławski; Jan Poszutalin; Andrzej Gabajew; Leon Achtarumow.

Hotel Universal: pp. Aleksandra Karolińska z Owrucza; Michał Kononienko.

Grand-Hôtel Imperial: pp. N. Kurnakow; B. Czerkiński, kupiec; J. Wolski, inżynier; Szymon Kagan, kupiec; Szymon Szyr; Emil Majdanik, kupiec; M. Szapiro, fabrykant; Rabinowicz; Grzegorz Zimmerman, fabrykant; N. Szapnik; M. Rawikowicz, kupiec; N. Lewiant, adwokat; Michał Kagan.

Palast-Hôtel: pp. P. Kuzniecow, generał; Włodzimierz Kurdinowski, lekarz; M. Szlajen, kupiec; I. Awerbuch, kupiec; Mateusz Feinberg, kupiec; B. Brodzki, kupiec; Szymon Chmielnicki, kupiec; Aleksander Feingold, kupiec; Włodzimierz Okopnik, kupiec; J. Kotik, kupiec; Szymon Granowski; D. Tobolski, kupiec; Jan Frenkiel, kupiec; M. Rogaczewski, kupiec; D. Lindenberg, wojażer.

Hotel Rosya: pp. Aleksander Lipecki, obywatel, z Berdyczowa; A. Iwanow, kupiec; Eugeniusz Brinken, adwokat; K. Czarnecki, obywatel, z pow. wasylkowskiego; F. Gincewicz; Mikołaj Ananjew; Włodzimierz Karpienko, student; Grzegorz Dmitrjew; Anna Zun; K. Kowal; M. Połoński; D. Ejsmont, oficer; Wiktor Wiflijemski, oficer; Helena Trifonowa; D. Wasiecki; Wilhelm Szwiger, kupiec; Nadzieja Piotrowska; Anna Janaszewicz.

Hotel Praga: pp. Mikołaj Właśko; Wiktorya Żelichowska z Połtawy; Grzegorz Rupiewski; T. Kożewnikow; A. Kożewnikowa; Grzegorz Archimowicz pułkownik.

OFIARY.

Od dnia 1-go grudnia 1912 roku do dnia 1-go stycznia 1913 roku na ukończenie budowy kościoła św. Mikołaja wpłynęły następujące ofiary:

Z kwesty kościelnej w czasie nabożeństwa w dzień św. Mikołaja 343 rb. 65 kop.

Komitetowi bezpośrednio złożyli:

Pp.: Ludwika Tur 90 rb., S. Jankowska ś. p. Otolii 10 rb., Klemens Kozakowski 5 rb., J. Jackowska 15 rb., Zienkiewicz 10 rb., Agata Grafito 1 rb., N. N. za pośrednictwem ks. Ludwika Żmigrodzkiego 4 rb., Karol Chotkowski (pocztą z Ordodówki) 15 rb., W. Nietyxa ś. p. córki Kazimiery (pocztą z Norskiej Manufaktury) 10 rb., W. Izdebski (pocztą z Białej Cerkwi) 5 rb.

Za pośrednictwem redakcyi „Dziennika Kijowskiego":

Pp.: X. 10 rb., K. H. 1 rb., generałowa Treskinowa 5 rb., Walewska 2 rb., K. R. 2 rb. 10 k., Stanisław Syroczyński ś. p. Klary Rakowskiej 5 rb., Karolina Krasińska ś. p. rodziców 2 rb., A. Listopadski 1 rb., Dzięgowski 2 rb., Pelagia i Stanisław Dobrogorscy 1 rb., Lewicki 1 rb., A. Knapiszewska 1 rb., Leon Żaba 1 rb., Fr. Bogucki 1 rb., Leon Zamłyński 20 kop., Sabina Dynowska 2 rb., Marya i Konstanty Tołwińscy 10 rb., Floryanostwo Cywińscy ś. p. rodziców 10 rb., Jan Niecielski 5 rb., Józef Gładkowski 1 rb., Janina Filipowiczowa 3 rb., Karolina i Izydor Rejchmanowie 2 rb., I. Tytkiewicz 1 rb., A. Terpicka 3 rb., L. G. 2 rb., Marya Hłasek 1 rb., Jerzy Butkiewicz 1 rb., Władysławostwo Powalscy 2 rb., Józef Suchodolski 1 rb., Marya Suchodolska 1 rb., Jan Jakubowski 1 rb., L. C. ś. p. matki Klementyny i wuja Maryana 5 rb.

Wyjęto ze skarbonki kościelnej na budowę świątyni 31 rb. 45 kop.

Warszawskie Towarzystwo Ubezpieczeń zwróciło z rachunku asekuracyi kościoła 3 rb. 80 kop.

Razem 630 rb. 20 kop.

Pozostawało w kasie na d. 1-szy grudnia 1912 r. 1475 rb. 10 kop.

Ogółem 2105 rb. 30 kop.

Wypłacono w tym czasie na niezbędne wydatki 252 rb.

Pozostaje w kasie na d. 1-szy stycznia 1913 r. 1853 rb. 30 kop. na zapłacenie drugiej raty za organy i obstalowanych dwóch konfesyonałów.

Prezes komitetu:
Ks. J. Żmigrodzki.
Skarbnik:
Kazimierz Dobkiewicz.

Telegramy.

Od korespondentów własnych i Agencyi Petersburskiej.

W Turcyi.

Konstantynopol (AP). 9 stycznia w pałacu sułtańskim otwarte zostaje zgromadzenie narodowe pod przewodnictwem wielkiego wezyra.

Do wzięcia udziału w zebraniu zostali zaproszeni: następca tronu, książęta domu cesarskiego oraz wyżsi cywilni i wojskowi urzędnicy. Posiedzenia odbywać się będą przy drzwiach zamkniętych. Wielki wezyr przedstawi polityczne, wojenne i finansowe położenie kraju.

Konstantynopol (AP). Niektóre gazety w sprawie wysp Egejskich, gdzie na 500 tys. greków przypada 24 tys. turków, utrzymują, iż wyspy te będą dla Turcyi nową Macedonią, wulkanem, grożącym powstaniami.

Konstantynopol (AP). Rząd turecki prowadził układy z bankiem Ottomańskim w sprawie udzielenia rządowi awansu w ilości 250 tys. funtów tureckich celem wypłacenia pensyi urzędnikom. Bank zgodził się na to, jednak pod warunkiem, by pieniądze te nie zostały użyte na potrzeby wojenne. Rząd po niejakiem wahaniu się przyjął powyższy warunek. Następnie wskutek otrzymanego rozporządzenia z centr. zarz. banku, udzielenia awansu odmówiono.

Konstantynopol (AP). W pałacu Dolmabachcze odbyło się posiedzenie zgromadzenia narodowego pod przewodnictwem wielkiego wezyra. Referaty przedstawili ministrowie wojny, spraw zagranicznych i skarbu. Obecnych było 72 osoby, w tej liczbie następca tronu.

Ofiary wojny.

Konstantynopol (AP). Korespondent agencyi telegraficznej obserwował żołnierzy, przybywających z Czataldży. Wynędzniały ich wygląd świadczy o braku środków sanitarnych jako też lekarskich. Pożałowania godny wygląd mają również konie, przybywające z Czataldży.

Echa porażki floty tureckiej.

Konstantynopol (AP). Porażka floty dn. 5 stycznia wywarła przygnębiające wrażenie w sferach wyższych. Przybył okręt szpital „Riszed-basza" ze 150 rannymi majtkami i oficerami.

Przygotowania.

Konstantynopol (AP). Na rumuńskich parostatkach sprowadzane są zagraniczne zapasy wojenne, które wysyłane zostają do Czataldży i Gallipoli.

Bułgarya a Rumunia.

Londyn (AP). Agencya Reutera dowiaduje się ze źródeł wiarogodnych, iż główny punkt rumuńsko-bułgarskich pertraktacyi został pomyślnie rozstrzygnięty. Bułgarya ustąpiła Rumunii część wybrzeża, co da tej ostatniej możność ufortyfikowania portu Mangalii.

Konferencya ambasadorów.

Londyn (AP). Dn. 9 stycznia konferencya ambasadorów rozstrząsać będzie sprawę granic autonomicznej Albanii.

Londyn (AP). Posłowie serbscy przedstawili naradzie ambasadorów memorandum w sprawie wyznaczenia granicy serbsko albańskiej, proponując włączyć Ipek, Djakowo i Deczany do terytoryum serbskiego, Skutari zaś do terytoryum czarnogórskiego, protestując przeciwko przyłączeniu ich do terytoryum albańskiego.

Wojna grecko-turecka.

Atény (AP). Atak na całej linii pod Janiną został odłożony wskutek burzy.

Pogłoski.

Berlin (AP). Według informacyi pochodzących z kompetentnych źródeł Porta zgodziła się na oddanie Adryanopola. Odpowiedź na notę miała zostać wręczona wczoraj wieczorem. Tym sposobem pokój zdaje się być zapewnionym.

Pesymizm w armii niemieckiej.

Berlin (AP). „Berliner Lokal Anzeiger" umieścił artykuł, w którym wskazuje na to, iż niemieckie koła oficerskie są usposobione pesymistycznie względem sztuki wojennej armii niemieckiej, uznając, iż Niemcy już oddawna nie troszczyły się o udoskonalenie swej armii, ponieważ wzrost floty stał na przeszkodzie reformie armii.

Nowy gabinet francuski.

Paryż (AP) Gabinet został ostatecznie utworzony. Prezesem ministrów został minister spraw wewnętrznych—Briand. Ministrem spraw zagranicznych—Jonnart, ministrem prac—Reni Bénard, przemysłu i handlu—Guistot, rolnictwa—Fernand David, kolonii—Jean Mozel, floty—Baudin, wojny—Etienne, oświaty—Steg, sprawiedliwości—Barthon, finansów—Klotz, robót publicznych—Jean Dupuy.

Paryż (AP) Większość gazet odzywa się przychylnie o nowym gabinecie; niektóre tylko organy radykalno-socyalistyczne, prowadząc w dalszym ciągu politykę, jakiej się trzymano względem Poincarego, podkreślają niedostateczny radykalizm gabinetu i brak w jego składzie leaderów radykalo-socyalistów. Prasa przychylnie rozpatruje nominacyę Jonnara, który podczas zarządu Algierem wykazał swe zdolności jako znakomity organizator.

Przerwanie ruchu.

Lizbona (AP). Z powodu uwolnienia marynarzy ruch statków na portugalskiej linii zachodnio-afrykańskiej został na 10 dni przerwany.

Wybuch wulkanu.

New-York (AP). Nastąpił silny wybuch wulkanu Colima w Meksyku. Tysiące mieszkańców uciekło. Mnóstwo ofiar.

Choroba arcyksięcia Rainera.

Wiedeń (AP). W ciągu dnia nastąpiło nagłe pogorszenie w stanie zdrowia arcyksięcia Rainera. Ukazały się symptomaty paraliżu kiszek.

Na Węgrzech.

Budapeszt (AP). Grupa pracy, na miejsce Perczel'a, który zrzekł się pełnomocnictwa, wybrała na swego przywódcę byłego prezesa ministrów, hr. Kbuen-Chedervarygo.

Z Persyi.

Teheran (AP). Nowy prezes ministrów, Ala-us-Saltane, w rozmowie z korespondentem petersburskiej agencyi telegraficznej przedstawił w ogólnych zarysach program swego gabinetu, którego głównem zadaniem będzie wznowienie oddawna istniejących dobrych stosunków sąsiedzkich z Rosyą. Ala-us-Saltane, który wielokrotnie zajmował urząd ministra spraw zagranicznych, zamierza obecnie wytrwale przeprowadzać swoją dawną politykę. Gabinet przedewszystkiem będzie miał na widoku wewnętrzny dobrobyt kraju. Ma on nadzieję przy pomocy pożyczki przeprowadzić reformy, uporządkować ustrój państwowy i w ten sposób doprowadzić kraj do stanu kwitnącego.

Związek skandynawski.

Stokholm (AP) Podczas dysput w sprawie budżetu państwowego minister spraw zagranicznych hrabia Ekenferd na pytanie opozycyi odpowiedział, iż podpisana w roku ubiegłym przez Szwecyę, Danię i Norwegię deklaracya o zgodności przepisów w sprawie neutralności wywołana została względami praktycznymi. Deklaracya ta nie jest umową w sprawie związku skandynawskiego i nie pociąga za sobą odpowiedzialności za podtrzymanie neutralności jednego z państw, które zawarły umowę.

Strajk.

Petersburg. (AP). Dzień 9 stycznia robotnicy petersburscy uczcili strajkiem. Strajk ten jednak nie miał charakteru celowego, ponieważ z całej trzechsettysięcznej ludności robotniczej stolicy strajkowało około 50,000 robotników. Gdzie niegdzie pojedyncze osoby usiłowały śpiewać pieśni rewolucyjne, jednak te zostały odrazu przez policyę stłumione.

Oddzielnych wystąpień demonstracyi i wywieszania chorągwi nie było.

Konfiskata.

Petersburg (AP). Został skonfiskowany № 7 gazety „Łucz" za artykuł „Przyczyny 9 stycznia".

Różne.

Waszyngton (AP). Do Vera-Cruz posłano krążownik celem zabezpieczenia ludności amerykańskiej.

Kair (AP). Rząd pozwolił krążownikowi „Hamidie" pozostać 4 dni w Suezie dla dokonania koniecznego remontu przed udaniem się w dalszą drogę.

(Od Agencyi Petersburskiej).

Rada Państwa.

Posiedzenie z dnia 9 stycznia.

Rada Państwa pod przewodnictwem Akimowa rozpatrywała sprawozdanie komisyi prawodawczej z powodu zainicyowanego przez Dumę projektu prawa o rozszerzeniu na gub. archangielską ustawy ziemskiej z r. 1890 z pewnemi zmianami.

Referent komisyi Stiszynskij oświadczył, że komisya, uznając za niezadawalający stan gospodarki ziemskiej w gub. archangielskiej, odrzuciła jednak jednogłośnie projekt prawa, uważając go za niewykonalny ze względu na warunki lokalne.

Zinowjew 2 zaznaczył, iż kwestya wprowadzenia ziemstwa w gub. archangielskiej powstała jeszcze w latach sześćdziesiątych z inicyatywy Rady Państwa, jednak ziemstwa nie wprowadzono ze względów finansowych. Obecnie, zdaniem mówcy, projekt ten jest wykonalny wobec tego, że ludność włościańska gub. archangielskiej podobnie jak i ludność w innych gub. północnych ołonieckiej i wiackiej ludność z powodzeniem prowadzi sprawy ziemskie, co daje się zauważyć również w państwach zagranicznych, w Szwajcaryi, wśród emigrantów holenderskich i angielskich w Ameryce oraz u boerów w Afryce. Mówca w końcu proponuje przejść do czytania projektu prawa według artykułów.

Ogłoszono przerwę.

Po przemówieniu Kamienskiego naczelnik głównego zarządu do spraw gospodarki lokalnej wyjaśnia, że ministerstwo spraw wewnętrznych nigdy nie negowało konieczności wprowadzenia ziemstwa w gub. archangielskiej i samo poleciło gubernatorowi zbadanie pod tym względem kraju. Badania wykazały, iż gub. archangielska nie posiada warunków koniecznych dla wprowadzenia ziemstwa według ustawy z r. 1890, nie posiadając prywatnej własności ziemskiej, zaś włościanie, wobec nieznacznego obszaru posiadanej ziemi, mało się interesują sprawami ogólnej gospodarki. Ministerstwo uznaje konieczność ulepszenia gospodarki ziemskiej w gub. archangielskiej i zamierza oprzeć ją na prawie z dn. 2-go kwietnia 1903 roku.

Wasiljew, popierając projekt, proponuje zwrócić go komisyi.

Stiszinskij oponuje przeciwko wnioskowi, wyjaśniając, iż komisya jednogłośnie zdecydowała odrzucić projekt.

Meller-Zakomelskij popiera wniosek Wasiljewa.

Rada Państwa odrzuca wniosek.

Stiszinskij proponuje wyrażenie życzenia, aby rząd wkrótce wniósł do instytucyi prawodawczych swe projekty w sprawie reformy instytucyi gub. archangielskiej, zarządzających sprawami ziemskiemi.

Rada Państwa większością 63 głosów przeciwko 41 odrzuca projekt prawa i przyjmuje wyrażone przez Stiszinskiego życzenie.

Bez dyskusyi w redakcyi Dumy przyjęto projekt prawa o zniesieniu aresztowania za długi w okręgu warszawskim i o składaniu kaucyi przez osoby, pragnące brać udział w licytacyi nieruchomości.

Następne posiedzenie dn. 16 stycznia.

Giełdy zagraniczne.

Dnia 9-go stycznia 1913 r.

Berlin. Wypłaty na Petersburg sp.	216.00
kup.	215.95
Kurs wekslowy na Petersburg nat dzień	—.—
4½% pożyczka 1905 r.	100.00
państwowa 1894 r.	92.60
Kotyr. bil. kred. 100 rb.	215.95
prywatne	4¼%
Usposobienie mocne.	
Paryż.—Wypłaty na Petersburg.	
[illegible]	265.00
[illegible]	267.00
[illegible] państwowa 1894 r.	93.0
4½% pożyczka 1909 r.	100.35
5% pożyczka rosyjska 1906 r.	104.45
Dyskonto prywatne.	4%
Usposobienie bardzo mocne.	
Londyn.—5% pożyczka rosyjska 1906 r.	103¾
4½% pożyczka rosyjska 1909 r.	99
Usposobienie mocne.	
Amsterdam.—5% pożyczka rosyjska 1906 r.	——
4½% pożyczka rosyjska 1909.	—.—
Wiedeń.—5% pożyczka rosyjska 1906 r.	103.45

Z ostatniej chwili.

Od Korespondentów Własnych i Agencyi Petersburskiej).

Przygotowania w Serbii.

Wiedeń (Wł.). „Reichpost" na mocy otrzymanych z Białogrodu wiadomości donosi, iż rząd serbski powołał szeregowców i wszystkich oficerów, znajdujących się na urlopach, oraz wezwał młodzież, należącą do poboru jesiennego 1913 i 1914 r., aby teraz zaciągnęła się do wojska.

Białogród (Wł.). Przybył przez Saloniki transport z 10 bateryi haubicowych, 12 bateryi polowych wraz z 1000 naboi dla każdego działa.

Białogród (Wł.). Na granicy bułgarskiej wznowiono przymus paszportowy.

Stanowisko Bułgaryi.

Sofia (Wł.). Wiadomość o ustąpieniu przez Turcyę Adryanopola większego wrażenia nie wywołała. Panuje przekonanie, iż nie rozstrzyga to jeszcze kwestyi pokoju, ponieważ Turcya poza Adryanopolem nie chce dać żadnych odszkodowań, zwłaszcza pieniężnego. Turcya żąda gwarancyi mocarstw, że posiadłości azyatyckie nie będą naruszone, co jest niemożliwe wobec aspiracyi niektórych państw.

Wyjazd greckiego następcy tronu.

Ateny (Wł.). Następca tronu przybył do Prewezy, skąd odjeżdża do armii.

Zaprzeczenie.

Paryż (Wł.). Z Konstantynopola zaprzeczają kategorycznie wiadomości, jakoby ambasadorowie trójprzymierza zmuszali Portę do zawarcia pokoju. Kiamil-basza zapewnia, iż ambasadorowie doradzali tylko życzliwie zawarcie pokoju bez żadnego nacisku.

Stanowisko Turcyi.

Konstantynopol (Wł.). Wieczorem rada narodowa, obradująca pod przewodnictwem Kiamila-baszy, uchwaliła przyjęcie noty mocarstw. Odpowiedź Turcyi zawrze szereg kontrpropozycyi, stanowiących podstawę nowych układów. Sprawę Adryanopola, Turcya chce załatwić stosownie do rady Austryi o eksterytoryalności meczetu z grobami sułtanów. W sprawie wysp kontrpropozycye nie są przewidywane. Jeżeli Turcya ustąpi, mocarstwa wyjednają wielką pożyczkę na cele reform w Azyi Mniejszej.

Berlin (Wł.). Nadeszło potwierdzenie, że Turcya zdecydowała odstąpienie Adryanopola.

Pożyczka turecka.

Konstantynopol (Wł.). Rząd postanowił zaciągnąć pożyczkę wewnętrzną w wysokości pół miliarda funtów.

Sprawa Albanii.

Wiedeń (Wł.). „N. Fr. Presse" pisze, że Rosya w sprawie rozgraniczenia Albanii poczyniła ustępstwa, zbliżone do punktu widzenia trójprzymierza.

Odpowiedź Turcyi.

Konstantynopol (Wł.). Według opinii kół dyplomatycznych, Porta wczoraj wieczorem miała doręczyć odpowiedź na notę mocarstw.

Głosy prasy niemieckiej.

Berlin (Wł.). „Berlin. Ztg." ostro występuje przeciwko naciskowi Rosyi w Konstantynopolu, popieranej przez Francyę. Wbrew usiłowaniom trójprzymierza zachowania zgody mocarstw, Rosya—zdaniem gazety—uprawia politykę, która może być zarodkiem poważnego konfliktu.

Pogłoski.

Konstantynopol (Wł.). Krąży pogłoska, że ambasador rosyjski w poniedziałek doręczył notę piśmienną, nadto przed paru dniami wspólnie z ambasadorem francuskim skłonił Portę do szybkiej decyzyi pokojowej. Wówczas Porta poleciła ambasadorom w Berlinie i Wiedniu zasięgnąć rady. Odpowiedziano doradzając przyśpieszenie decyzyi.

Odezwa.

Lublin (Wł.). Najwybitniejsi ziemianie ogłosili odezwę, zobowiązującą do niekupowania pod żadnym pozorem narzędzi rolniczych niemieckich i do utrzymywania stosunków handlowych tylko z firmami, handlującemi narzędziami nie niemieckiemi.

Różne.

Port-Said (AP). Parostatek „Fermgart" przyjął dwóch oficerów i trzech marynarzy z parostatku rosyjskiego „Estonia", których przywieziono do Port Saidu, dokąd przybyło również 20 osób z załogi, uratowanej przez statki francuskie. Ogółem na parostatku „Estonia" znajdowało się 42 osoby.

Zimowy rozkład jazdy.

Na kolejach Południowo-Zachodnich

Nr 1. *Kur.* I i II kl. Odesa, od. g. 9 w., prz. 9 m. 45 r.—N 9 *Kur.* I i II kl Warszawa, odch. g. 7 m 20 w., prz. g. 10 r. — Nr 1 k.. *Kur.* I, II i III kl. Petersburg, odch. g. 9 m. 20 r, prz. g. 8 m. 25 w. — Nr 7. *Osob.* I, II i III Odesa, Wołoczyska, odch, g. 9 m. 30 w., prz. g. 8 m. 50 z r. — Nr 13. *Osob.* I II i III kl Warszawa, odch. g. 12 m. 25 w n. prz. g. 6 m. 46 r. — Nr 5 *Osob.* I, II i III kl. Odesa, Nowosielice, Humań, odch. g. 12 m. 50 w n., prz. g 6 m. 20 r. — Nr 21. *Pośp.* I, II i III kl. Rostów n. D., Mikołajów, od g. 8 m. 20 r., prz. g. 9 m. 50 w. Nr 19. *Tow-Osob* I, II i III kl. Mikołajów, Sewastopol, odch. g. 6 m. 25 w., prz g, 10 m. 50 r. — Nr 29 *Osob.* I, II i III kl Radziwiłłów, odch g. 7 m 50 wiecz., prz g. 9 m. 30 r. — Nr 5. *Osob.* I, II i III kl. Sarny, Warszawa, odch. g. 11 m. 50 w n., prz. g 7 m. 33 r.—Nr 3 *Poczt.* I, II i III kl. Odesa, Wołoczyska odch. g. 9 r., prz. g. 9 m. 23 w. — Nr 17. *Poczt.* I, II i III kl. Elizawetgrad, odch. g. 11 m. 30 w., prz. g. 7 m. 55 r. — Nr 3, *Poczt.* I, II i III kl. Warszawa, Sarny, odch. g. 2 m. 50 po płd., prz. g. 4 m. 50 po płd. — Nr 15. *Towar.-osob.* I, II i III kl. Humań, Koziatyn, Berdyczów, odch. g. 10 m. 50 r., prz. g. 6 m. 52 płd. — Nr 31. *Towar.-osob.* IV kl. Znamenka, Odesa, odch. g. 9 m. 55 w., prz. g. 7 m. 45 r. — Nr 31. *Towar.-osob.* IV kl. Sarny-Warszawa, odch g. 11 m. 05 w., prz. g 5 m. 53 r.

Na kolei Moskiewsko-Kijowsko-Woroneskiej.

Nr 2. *Pośp.* I, II i III kl. Moskwa, odch. g. 12 m. 30 po płd., prz. g. 5 po płd. — Nr 4. *Osob.* I, II i III kl. Nawla, Moskwa, odch g. 12 m. 05 w n., prz. g. 5 m. 40 r. — Nr 12. *Osob.* I, II i III kl. Kursk, Woroneż, od. g. 6 m. 55 w., prz. g. 9 m. 30 r. — Nr 14. *Osob.* I, II i III kl. Kursk, Bachmacz, Woroneż odch g. 10 m. 45 w., prz. g. 7 r. — Nr 16 *Osob.* I, II i III kl. Bachmacz, Kursk, odch. g. 1 po płd., prz. g. 4 m. 20 po płd. — Nr 2. *Pośp.* I, II i III kl. Połtawa, Charków, odch. g. 6 w., prz. g. 11 m. 35 r. — Nr 4 *Osob.* I, II i III kl. Połtawa odch. g. 11 m. 15 w., prz. o g. 6 m. 30 r. — Nr 6. *Towar.-osob.* I, II i III kl. Połtawa, Władykaukaz, odch. g. 8 m 05 r. przych o 11 m. 10 w.

Tygodnik Polski

Pismo polityczne, społeczne, naukowe, literackie i artystyczne poświęcone zagadnieniom życia narodowego

wychodzi w Warszawie.

Ul. Ś-to Krzyska № 16, tel. 228-33.

Organ niezależnej opinii narodowej.

Odzwierciadla całokształt życia polskiego we wszystkich dzielnicach i jego związek z kulturą Zachodu.

Szerokie uwzględnienie zagadnień nauki i sztuki pozwala czytelnikowi utrzymywać ciągłą styczność ze światem myśli twórczej.

Redaktor i wydawca: H. ZARANOWSKI.

CENA PRENUMERATY:

W Warszawie:	rocznie rb. 7, półrocznie „ 3.50, kwartalnie „ 1.75		Za odnoszenie do domu 20 kop. kwartalnie
W Królestwie i Cesarstwie:	rocznie rb. 8, półrocznie „ 4, kwartalnie „ 2		
Zagranicą:	rocznie rb. 9, półrocznie „ 4.50, kwartalnie „ 2.25		

Redaktor odpowiedzialny **Regina Żmijewska** Drukarnia Polska w Kijowie, ulica Kreszczatyk № 38 Wydawca **Antoni Zieleński.**